Nr. 288. We Lwowie, — Sobota dnia 15. Grudnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
Kwartalnie { w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji, księstw Nadd. i Serbji } po 7 złr. 50 ct

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 14. grudnia.

Z Wiednia słychać, że **sejmy galicyjski i czeski** będą na 3. stycznia zwołane, **Rada państwa** zaś odroczy się d. 21. bm., a zbierze się ponownie d. 23. stycznia.

Na zebraniu **przemysłowców czeskich**, zwołanem przez ks. Schwarzenberga, prezydenta krajowej Rady kulturowej i p. Bondege, prezesa praskiej Izby handlowej, uchwalono odbyć w przyszłym roku czeską wystawę krajową, pomimo oświadczenia hr. Franciszka Thuna, który sam z drugim tylko Niemcem przybył, że Niemcy czescy udziału w niej nie wezmą, że przeto wątpi, aby się wystawa udała.

Zastawa, rusofilski organ Serbów węgierskich, ogłasza rozmowę z byłym prawosławnym **metropolitą serajewskim**, Sawą Kozanowiczem, który tłumaczył, dlaczego na Nisz (w Serbii) wyjeżdża, oświadczając zarazem, że już nie powróci więcej do Austro-Węgier. We Wiedniu bowiem żyć nie może, gdzie jak gdyby był internowany. Minister Kallay trzy razy przyobiecywał mu na pewno pozwolenie powrotu do Bośnii, obietnicy jednak nie dotrzymał, chociaż metropolita dał mu słowo honoru, że ani do polityki, ani do spraw kościelnych nie będzie się mięszał. Przypuszczać zatem musi, że odmówiono mu pozwolenia powrotu, z obawy lub z zemsty.

Metropolita podał również powody swej dymisji. Głównym powodem miała być ta okoliczność, iż rząd krajowy bez wiedzy metropolity udzielał wsparć na wydawnictwa ksiąg kościelnych, które nie odpowiadały wcale dogmatom grecko-orjentalnego kościoła. Dyrektor administracyjny Kutschera grozić miał Kozanowiczowi dymisją, wskazując na Rosję i Syberję. Metropolita wyraził się z czcią i uległością o cesarzu, a ganił dzisiejsze rządy w Bośnii.

Rzymski korespondent *Czasu* donosi: „Mogę dziś zapewnić, że **Ojciec św.** oświadczył sam, iż silną ma nadzieję, że będzie mógł na przyszłym konsystorzu zamianować **kilku biskupów polskich**. O ile wiem, biskupów tych będzie trzech, i to z pomiędzy takich osobistości, z których wszyscy, a szczególnie Polacy będą zadowoleni. Wielką trudność stanowiły właśnie osoby, jakie dawniej **Rosja** preponowała, a których Stolica św. przyjąć nie mogła. Rosja zrozumiała wkońcu, że nie po jej stronie leży słuszność i dlatego cofnęła się. Miejmy nadzieję, że prędzej lub później i w innych kwestjach uczyni to samo. Dotąd kwestja biskupów **jedyną** jest, o którą traktowano.“

W sprawie zamierzonego **wykupu propinacji** w Królestwie polskiem pisze warszawskie *Słowo*:

„Od czasu do czasu pojawiają się w pismach tutejszych pogłoski o zamierzonym przez rząd skupie prawa propinacji w naszym kraju. W ważnej tej sprawie odbieramy z Petersburga następujące wyjaśnienie: W roku zeszłym delegowany był przez ministerjum urzędnik, któremu poruczono obeznać się ze sprawą propinacyjną w Królestwie. Objechał on kilka naszych gubernij i zwiedził podobno kilka gorzelni u pojedyńczych właścicieli ziemskich. Rezultatem tej wycieczki był raport, złożony ministrowi skarbu. Raport ten opiewał, że propinacja po wsiach i dawnych miastach dominalnych przynosi miljonowe dochody. Na skutek tego raportu wydelegowano komisję, złożoną z kilkunastu przedstawicieli różnych władz, pomiędzy którymi zasiadali trzej zarządzający urzędami akcyzowemi w Królestwie, delegowany przez jenerał-gubernatora i stały członek komisji do spraw włościańskich. Ten ostatni wystąpił przeciw projektowi skupu prawa propinacji. Znając miejscowe stosunki, przedstawił on smutny obraz warunków ekonomicznych, w jakich znajdują się tutejsi właściciele ziemscy i położył nacisk na tę okoliczność, że zniesienie propinacji, będącej dla niejednego obywatela jedynym źródłem dochodów, przyprawiłoby wielu o ruinę. Przytem skup prawa propinacyjnego obarczyłoby skarb państwa znacznemi wydatkami, a niewiadomo, o ile one opłaciłyby się rządowi, gdyż żadnych danych do obliczenia tej operacji ministerjum nie posiada. Zdanie to przeważyło stanowczo szalę opozycji i komisja zadecydowała pozostawić obecny stan rzeczy tymczasowo na trzy lata. Prawdopodobnie więc sprawa wykupu propinacji pójdzie na czas dłuższy w odwłokę.

Köln. Ztg donosi o **carskim ukazie** z d. 13. maja b. r., którym **ministrowi wojny** na sześć lat pozwolono, sumy wyznaczonego mu kredytu przelewać z jednej rubryki do drugiej, ale oraz to, czegoby w jednym roku nie wydano, użyć później bez odnoszenia się do Rady stanu. Minister wojny będzie miał tedy na sześć lat razem 1200 milionów rubli do zupełnej dyspozycji. Zdaje się, że na mocy tego pozwolenia minister już pokrył koszta gromadzenia wojsk na granicy austrjackiej, a to przez „oszczędności“ w rubryce prowiantu i t. p.

W **belgijskiej** prowincji Hannonii postanowili strejkujący **robotnicy**, w liczbie około 9.000, udać się tłumnie do Brukseli, ażeby żądać od Izby posłów opatrzenia w nędzy. W ogóle jednak ruch robotniczy słabnie w skutek uwięzienia przewódzców.

Z Brukseli donoszą, iż przedwczesnemi są wszystkie doniesienia o zwołaniu międzynarodowej konferencji w sprawie obmyślenia środków dla położenia kresu **handlowi niewolników** we wschodniej Afryce. Przedewszystkiem państwo Kongo ani nie otrzymało, ani wystosowało w tym duchu wezwania do mocarstw. *Indép. Belge*, która bywa wyrazem zapatrywań rządu Kongo, uważa w ogóle myśl konferencji za niepraktyczną na razie. Niemcy, Anglja i Portugalia są obecnie na wschodnio-afrykańskiem wybrzeżu w pełnej akcji przeciw handlowi czarną ludnością, państwo Kongo poczyniło z swej strony również potrzebne zarządzenia w głębi Afryki, a Francja i Włochy popierają gorliwie inne mocarstwa. Jakiż wobec tego mogłaby mieć jeszcze cel konferencja międzynarodowa? zapytuje organ brukselski. Ponieważ na razie nie jest możliwą jakabądź większa operacja w głębi Afryki, tedy należy zaczekać na wyjaśnienie położenia wzdłuż wschodnio-afrykańskich wybrzeży.

Rada narodowa **szwajcarska** przyjęła traktat handlowy z **Austrją i Niemcami**.

Boulanger napada w swoim organie, *Presse*, na cały gabinet Floqueta za to, iż zięć jego, kapitan Driant, skazany został na areszt za wykroczenie przeciw karności wojskowej. *Presse* twierdzi, że ministerstwo wprowadza w armii rządy teroryzmu i t. p. Nawet organa, pobłażliwe dotychczas dla Boulangera, wyrażają zdziwienie, że byłemu jenerałowi nie pozostało choć tyle poczucia z dawnej karjery, ażeby uszanował najpospolitsze przepisy wojskowe i nie występował w obronie człowieka, który się najoczywiściej dopuścił nadużycia.

Crispi stara się uniknąć przesilenia gabinetowego i usiłuje utrzymać ministra skarbu, **Maglianiego**.

W komisji Izby posłów, której poruczono obmyśleć środki na uzbrojenia, złożył Crispi następującą deklarację: „Jakkolwiek położenie Europy jest trudne, to jednak okres obecny, który potrwa aż do nowych wyborów we Francji, poczytać można za dość spokojny. Wybory te wszakże mogą być dla pokoju rozstrzygającemi. Ze względnie pomyślnej sytuacji czerpał rząd otuchę, i dlatego zażądał tylko 145 miljonów. Gdyby się jednak nadzieje pożądane dla pokoju nie ziściły, to ofiary nowe dla ochrony kraju byłyby nieodzownemi.“

Fabryka broni w Terre Annunciata otrzymała polecenie dostarczyć 60.000 karabinów nowego systemu w ciągu trzech miesięcy. W arsenale artyleryjskim w Neapolu pracują bez przerwy; sporządzono dotąd 47 dział, przeznaczonych przeważnie do Massawy.

Do *Polit. Corr.* piszą z **Madrytu**: Dokonana rekonstrukcja gabinetu Sagasty przedstawia się jako istotne wewnętrzne jego wzmocnienie. Ministerjum, które dotąd liczyło w swem łonie czterech zdeklarowanych radykalno-liberalnych członków, liczy obecnie tylko dwóch mężów tego politycznego kierunku, tak, iż teraz znaczna większość gabinetu należy do umiarkowanej partji Sagasty. Gabinet zyskał także na wewnętrznej sile, gdy nowy minister wojny jenerał Chinchilla, nie tak, jak jego poprzednik O'Ryan, osobiście za projektowanemi reformami jenerała Cassoli się wstawia, co jak wiadomo, było głównym powodem ostatniego przesilenia. Czy i w jakim rozmiarze reformy te w najbliższych czasach zostaną przeprowadzone, nie można na razie osądzić.

O świeżych ministrach mamy następujące wiadomości: Jenerał Chinchilla nie odgrywał nigdy politycznej roli, brał udział w wojnie na St. Domingo i Kubie, oraz w walce z karlistami, gdzie się odznaczył. Jest on bratankiem marszałka Serrana i uchodzi za dzielnego żołnierza. Minister robót publicznych hr. Xiquenna należy do jednej z najznakomitszych rodzin w kraju, jest grandem hiszpańskim, należał swego czasu do żarliwych konserwatystów i był za rządów Canovasa posłem w Brukseli. Z powodu osobistych starć z Canovasem opuścił swą posadę i przyłączył się do partji umiarkowano-liberalnej pod przewodnictwem Sagasty, należąc odtąd do najumiarkowańszych jej członków. P. Gonzales był prezydentem Rady stanu, a poprzednio ministrem spraw wewnętrznych; jest żarliwym zwolennikiem Sagasty. Nowy minister dla spraw kolonialnych Becerra miał już także raz tekę ministerjalną i należy do partji radykalnej.

Jak z Wiednia zapewniają, serbski minister spraw zagranicznych **Mijatowicz** bawił tam wyłącznie w charakterze ministra finansów dla regulacji bieżących spraw finansowych w Länderbanku; podróż ta nie miała żadnej politycznej misji na celu.

Londyńskie relacje z **Zanzibaru** malują w czarnych barwach położenie kupców indyjskich na wybrzeżach. Arabowie bowiem, rozjątrzeni zburzeniem ich posiadłości przez Niemców, wywierają obecnie zemstę na angielsko-indyjskich poddanych. Od tych sławnych spekulantów i lichwiarzy pożyczali zresztą Arabowie pieniędzy na handel z Afrykańczykami i na handel murzynami.

Zniesienie propinacyjnych praw na Węgrzech.

II.

W ciągu trzech długich posiedzeń Izby deputowanych węgierskiej, zostało załatwionem główne przedłożenie rządowe, dotyczące zaprowadzenia szynkarskich opłat i podatku wyszynkowego, a d. 10. bm. odbyło się trzecie czytanie projektowanej ustawy, zawierającej przeszło 70 paragrafów.

Czytelnicy przypomną sobie, że w projektowanej ustawie nie chodziło jedynie o spłatę dwunastukilkunastu milionów obligacyj, jakie skarb wypłaci dotychczasowym posiadaczom propinacyjnego regale — jest to cel doraźny tylko — lecz o stworzenie źródła dochodów wieczystych dla skarbu krajowego i o organizacją tak ważnej funkcji w życiu społecznem, jaką jest wyszynk gorących napojów. Dlatego konstrukcja pomienionej ustawy jest troskliwie rozwiniętą i silną, nietylko pod względem finansowym lecz także jako organiczna ustawa podatkowa, i służyć może za wzór do ustaw analogicznych.

Z natury rzeczy wypływało, że spłaty, jakie skarb zaprowadza na miejsce propinacyjnego regale, są dwojakiego rodzaju: jedne za licencje, odwołalne w zasadzie, a wydawane osobom do prawa szynkowania, drugie zaś ważniejsze z finansowego punktu widzenia, a mające formę podatku konsumcyjnego od napojów gorących.

Z dawniejszej analizy naszej czytelnicy przypominają sobie, że opłata za licencje będzie w każdym wypadku rezultatem wielostronnych kombinacyj. Nietylko bowiem, że spłaty te licencyjne dzielą się na pięć kategoryj, nietylko że w wysokości swojej idą od 10 zł. aż do 500 zł. w. a., ale nadto wysokość tych samych kategoryj inną jest w stolicy, inną w miastach zamkniętych, inną w miastach otwartych, stosownie do ich zaludnienia, inną w gminach nareszcie. Dalej opłaty te kombinują się w każdej kategorji stosownie do podzielności liczby mieszkańców wszelkich miejscowości przez 500, z przyzwoleniem władzy skarbowej podnoszenia opłaty za pojedyńczą licencję, jeśli cała odpowiednia kategorja szynkujących dla braku kompetentów nie wypełnia sumy, jaka z ogólnego obrachunku miejscowości na tę kategorję przypada. Tu Izba wprowadziła znamienitą poprawkę dla najniższej kategorji szynkarzy, postanawiając zmniejszenie najniższej opłaty (10 zł.) w razie, gdyby liczba tych szynkarzy była tak znaczną, że przy całkowitej opłacie suma opłat od nich przewyższałaby sumę, wypadającą z obliczenia na daną miejscowość. Suma ta ma być nieprzekraczalną dla kategorji najniższych szynkarzy. Dodać wypada nadto, że rozmaici uprawnieni do żądania licencji z tytułu profesji przez nich wykonywanej a mianowicie: producenci, hotelnicy, restauratorzy, kupcy towarów spożywczych etc. opłacają tylko ułamki tej opłaty, jakoby na nich przypadała jako na szynkarzy, należących do pewnej kategorji. Tak np. producenci wina opłacać będą $^1/_8$ część tylko za licencję swą do drobnej sprzedaży lub wyszynku.

Zbytecznem jest zajmować się tu powtórnie szczegółami wysokości opłat licencyjnych. Idzie nam właściwie o wskazanie, jak udzielenie licencji, czyli organizacja szynkarstwa zabezpieczoną jest od dowolności władz rządowych, oraz ażeby puszczony mniej więcej swobodnie rozrost szynkarstwa nie wyszedł na szkodę materjalną lub polityczną społeczeństwa. Nie mówimy tu wcale o przepisach policyjnych, z któremi ta ustawa nie ma nic wspólnego, lecz o ekonomicznych i politycznych postanowieniach — a Izba pod temi względami zaostrzyła propozycje rządowe. Wymienionemi zostały całe kategorje obywateli i instytucyj, uprawnionych niejako do otrzymania licencji, lub do żądania takowej na rzecz trzecich osób pod swą odpowiedzialnością: do nich należą nietylko wymienieni przez nas producenci, restauratowie, kupcy etc. ale przedsiębiorstwa kolejowe, pewne zarządy i przedsiębiorstwa publiczne, dzierżawcy dóbr i myt mostowych, wdowy po posiadaczach licencji i inni, lecz wszystkie te uprawnienia są uwarunkowane posiadaniem prawa obywatelstwa węgierskiego i dwuletniem osiedleniem w gminie. Ważniejszem nadto ograniczeniem jest to, że każda licencja odnawianą być musi po upływie trzechlecia lub przy zmianie mieszkania, i że odwołaną być może, jeśli służy na pokrycie dla celów szkodliwych dla społeczeństwa. Najważniejszą zaś rękojmią praw i swobody obywatelskiej jest to, że wydanie licencji zawisłem jest od współdziałania władz autonomicznych i rządowych, a nawet samo oznaczenie wysokości opłaty nie jest pozostawionem jednostronnemu ocenieniu władz skarbowych.

Przy unormowaniu organizacji licencyjnej, prawodawstwo węgierskie nie miało w pierwszym rzędzie na oku celu skarbowego. Rząd ocenia cały efekt finansowy systemu licencyjnego na półtora miliona zł. w. a. rocznie. Szło o taką organizację szynkarstwa, któraby ile możności krępowała najmniej swobodę handlu, przemysłu i zarobkowania, a jednak zabezpieczała społeczeństwo przed złemi skutkami dowolnego wzrostu szynkarstwa, tak pod względem ekonomicznym, politycznym, jak i ze względu na moralność publiczną.

Bardziej skomplikowaną od opłat licencyjnych jest sprawa nowego podatku szynkowego, czyli spożywczego, z jego różnym wymiarem dla wina, piwa, napojów z owoców, wódki i jej przerobów w rozmaitych gradacjach zawartości alkoholu, z rozmaitą manipulacją poboru w miastach zamkniętych lub miejscowościach otwartych, w fabrykach i przy handlu w naczyniach zamkniętych. W ogóle, dla poboru tego podatku przyjętemi zostały wszelkie sposoby, począwszy od umowy z urzędem skarbowym za ryczałtową sumę, a skończywszy na dzierżawach ogólnych lub częściowych, lub poborze przez organa skarbowe.

Powtarzać te postanowienia szczegółowe niepodobna. Zanotujemy jedynie poprawki, jakie poczyniła Izba w projekcie. I tak, podniesiono podatek od wina z 2 na 3 zł. w. a., przeciwnie zaś zniżono podatek od napoju z owoców na 1 zł. w. a. od hektolitra. Od piwa pozostawiono go w projektowanej wysokości 2 zł. w. a., jak również projektowane wysokie opłaty od właściwych napojów alkoholicznych pozostawiono w zasadzie na 15 zł. w. a., lecz zaostrzono je w pojedyńczych kategorjach niższej zawartości stopniowej, a uszlachetnionego gatunku. Drobną rozsprzedaż, podległą opłacie podatku szynkowego, rozciągnięto w artykułach wina i wódki do 100 hektolitrów.

Ważniejszemi ponad te zmianami ze względu na ustrój społeczny i pojęcie prawa propinacyjnego, są następujące:

Wspomnieliśmy już w poprzednim artykule, że miasta zostały dopuszczone do udziału w zwyżce ewentualnej dochodu propinacyjnego na ich terytorjach aż do wysokości 30%. Na ostatniem posiedzeniu Izby podniesiono tę granicę aż do 40%. Nietylko życzliwość dla miast i potrzeba poparcia ich rozwoju spowodowała te poprawki, ale rządzono się zarazem i zasadą słuszności, że wyszynkowe regale nie może być jedną miarą mierzone w miastach i u pojedyńczych uprawnionych, ani w przeszłości, ani po zaprowadzeniu podatku szynkowego: podczas bowiem, gdy pojedyńczy uprawniony mógł dowolnie wyzyskiwać swój przywilej i pod tym względem posunąć się do ostatniej granicy możliwości, gmina i miasto wyzyskiwać ten przywilej mogły, obciążając jedynie swoich własnych współuczestników, czyli siebie same, i im więcej starannemi były o swój rozwój kulturalny, tem więcej obciążały pojedyńczych swych obywateli. Z tego powodu przyznano gminom większym, niezależnie od wykupu, udział 10% w zwiększonych w nich na przyszłość dochodach propinacyjnych skarbowych; miastom posiadającym zorganizowane magistraty udział 20%, miastom rządzącym się statutami, czyli niezależnych od municipiów komitatowych 30%, wreszcie miastom zamkniętem 40% udziału. Miast zamkniętych jest dotąd dwa tylko: Budapeszt i Preszburg, lecz ustawa obecna dozwala rządowi każde miasto uczynić zamkniętem, gdy to uzna za potrzebne. Udział ten w zwiększonych dochodach jest uwarunkowany ogólnem podniesieniem się w całym kraju dochodów propinacyjnych — co wcześniej lub później a prawdopodobnie nastąpi z pewnością, choćby nie w mierze wystarczającej natychmiast na pełne pokrycie zabezpieczonego ustawą udziału gmin i miast w propinacyjnych dochodach.

Drugą nader ważną, a szczególnie śmiałą poprawką, jest nadanie rządowi prawa oznaczenia w razie potrzeby w gminach **małych** maksymalnej ceny szynkowanego napoju — a to, celem zasłonięcia ludności przed wyzyskiem szynkarza, lub zmową szynkarzy.

Jakkolwiek zniesienie istniejącego regale następuje dopiero 1. stycznia 1890 roku, moc obowiązująca świeżo zawetowanych ustaw rozpoczyna się z d. 1. lutego 1889 — wiele jest bowiem w nich przepisów, które odrazu obowiązywać zaczynają, wiele poczynić przygotowań dla zaprowadzenia nowej organizacji, wiele ustanowić terminów przejściowych, które potrzeba, aby jak najprędzej się rozpoczęły, a wreszcie ka-

---

PRZEZ PŁOMIENIE.

NOWELA

przez

Marję Turzymę.

(Dokończenie).

„Nareszcie trzeba było się rozstać. Nazajutrz mieliśmy rozjechać się w różne strony na długo — może na zawsze. Ostatni wieczór chcieliśmy zostać razem w hotelu, ale Ela, zobaczywszy szumny afisz cyrkowy, tak się naparła tej nowej dla siebie rozrywki, że ulegliśmy jej woli. Gdyśmy się znaleźli w cyrku, dziecko klaskało z radości, ja wszakże nic nie widziałam i nie czułam, prócz tej myśli: jutro! — prócz jego wzroku wpatrzonego ciągle we mnie, jakgdyby chciał zatrzymać na zawsze w źrenicach mój obraz. Nagle w połowie przedstawienia podniósł się okropny okrzyk: „Pali się!“ W jednej chwili kotara rozdzielająca arenę od stajen stanęła w płomieniach. Opisać przerażenie i chaos, jaki wszczął się w jednej chwili, nie podobna. Ja także zerwałam się, chwyciłam rozpaczliwie dziecinę mą w ramiona i garnęłam się do Gustawa, szukając przy nim instynktownie pomocy. Nagle błysnęła mi myśl, że zginiemy razem — i przejęła mnie takiem szczęściem, że wśród tego krzyku, ścisku i grozy, przytuliłam się do niego jeszcze bliżej i wymówiłam to słowo, o które dotąd prosił napróżno: „Kocham Cię — jestem twoja, twoja na wieki!“ Zamknęłam wtedy oczy i czekałam śmierci.

„Ela ściskała mnie konwulsyjnie za szyję, krzycząc w niebogłosy. Dym, tłok, piekielny wrzask, jęki, odebrały mi przytomność. Czułam tylko, że Gustaw objął mnie jedną ręką, a drugą torował sobie drogę. Potem zdawało mi się, że owiało mnie świeże powietrze — ale to ubezwładniło mnie do reszty. W głowie czułam straszny szum, połączony z piskiem i krzykiem rozpaczy, z szelestem płomieni, z trzaskiem zapadających się belek. Zaledwie słabo odróżniałam wśród tego chaosu, turkot powozu, odległy głos dzwonka, stłumione słowa Gustawa: „Na miłość boską prędko, już drugie dzwonienie“ — i drżenie jego ramienia.

„Kiedy oprzytomniałam nareszcie, spostrzegłam blade światełko lampy, miękkie poduszki wagonu, a przedemną na kolanach Gustawa z Elą na ręku.

— Jesteś moja, moja na zawsze — wyszeptał, jak tylko otworzyłam oczy. — Tamta zginęła w płomieniach... Dla mnie zmartwychwstała z nich druga, moja na zawsze.

„Pociąg pospieszny pędził całą siłą pary. We dwadzieścia cztery godzin byliśmy w Paryżu. Gustaw napisał z drogi jeszcze do adwokata swego w Warszawie, powierzając mu całą tajemnicę. Postanowiono objawić światu, iż zginęliśmy niby w pożarze cyrku. On, testamentem, jakoby wprzód zrobionym, mianował swoją sukcesorką panią „de Perle“. Tak mieliśmy nazywać się odtąd. Wiedziano, że bawił poprzednio długi czas w Paryżu, więc nikt nie dziwił się temu rozporządzeniu, uważając mniemaną sukcesorkę za dawną przyjaciółkę. Zresztą ogół tak był wstrząśnięty katastrofą, która pochłonęła masę ofiar, że śmiały ten projekt, zrodzony w głowie Gustawa, wśród płomieni, dał się nadspodziewanie pomyślnie przeprowadzić. Mąż mój rozpaczał z początku bardzo, ale najmniejszego nie miał podejrzenia, zwłaszcza że biedna stara niania Eli zginęła rzeczywiście. Sprowadził sobie daleką krewnę do domu — więcej jeszcze czasu poświęcał wistowi — i uspokoił się wkrótce.

„Nim jednak te uspokajające wieści nas doszły, mieliśmy straszne chwile. Najprzód Ela z przestrachu dostała zapalenia mózgu. Przez parę tygodni była bez najmniejszej nadziei życia. Myślałam wtedy, że oszaleję z rozpaczy, a Gustaw nie mniej cierpiał. Nareszcie niebezpieczeństwo minęło, ale umysł jej był tak osłabiony, że prawie zapomniała mówić, a że dla bezpieczeństwa rozmawialiśmy zawsze po francusku, rekonwalescencja postępowała bardzo powoli. Przeszłość majaczyła tak niepewnie w jej główce, że wkrótce zapomniała mówić po polsku i nie przypominała sobie stron swych rodzinnych, wiedziała tylko, że jest naszą jedynaczką, ukochaną i wypieszczoną.

Kiedy nareszcie trwoga o życie dziecka minęła, i wszelkie obawy, żeby nas odkryto, okazały się płonnemi, byliśmy przez kilka lat bardzo szczęśliwi. On zajął się pracą literacką, ja żyłam dla nich dwojga i także zapomniałam prawie o przeszłości... Zwolna jednak zaczęłam dostrzegać, że Gustaw tęskni za krajem, że boli go ta przymusowa rola zaprzańca, że cierpi nad marnującemi się zdolnościami, które z takim zapałem chciał użyć na pożytek kraju. Gorączką przejmowały go wszystkie polskie dzienniki, które trzymaliśmy w sekrecie, z gorączkowym zapałem wykładał Eli dzieje polskie, które umyślnie dla niej po francuzku pisał. Mienił się, kiedy przypadkowo usłyszał dźwięki polskiej mowy, lub fałszywe o nas teorje cudzoziemców, których nie śmiał zbijać.

Gdyby Bóg dał nam był dziecię, może byłby się prędzej zżył z tem społeczeństwem, do którego nie wiązało go nic prócz mnie, a ja starzałam się tak prędko...“

....Łzy dławiły głos jej w gardle — chciałam zaprzeczyć, ale nie pozwoliła mi przemówić.

....„Nie pocieszaj mnie — ja wiem, że tak jest. On mnie kocha jeszcze — i kochać mnie będzie zawsze, ale nie tak, żeby mu to wypełniło życie. Przejrzyj wszystkie jego artykuły, a przekonasz się, jak są przesiąknięte pesymizmem i goryczą. On cierpi, ja to widzę, choć ukrywa się przedemną. Dobrowolnie zerwał tę nić, która zawsze nas łączyć mogła, to jest: zaufanie... A przytem, słuchaj, ja ci powiem rzecz straszną...“

Nachyliła się do mnie, i gorączkowo z rozszerzonemi źrenicami wyszeptała:

...„Ja jestem zazdrosna... o... Elę... Nie wstrząsaj się, ja wiem sama, że to jest potworne, ale cóż na to poradzę? Gdybyś wiedziała, jak to pali... On temu nie winien, ale ona nie wie, że on nie jest jej ojcem — i rzuca mu się na szyję, siada na jego kolanach, a głaszcząc go rączkami mówi mu pieszczotliwie, że jest śliczny i młody... On oblewa się wtedy purpurą, lub blednie jak trup“...“

Za[illegible]knęła oczy, tylko drgające nozdrza zdrad[illegible].

...„Sł[illegible]kła znów po chwili — ja muszę umrze[illegible] muszę powrócić ją ojcu, jemu wolnoś[illegible]. Napisałam trzy listy: jeden do [illegible] Eli, trzeci do Gustawa. W każdym z [illegible] jest spowiedź i pożegnanie... Gdy umrę, oni będą szczęśliwi...“

Zakaszlała się, i w tej chwili na ustach jej pokazała się krew. Zerwałam się przerażona.

— To nic — rzekła — starałam się o to już dawno. — Obtarła usta i prosiła mnie o szklankę zimnej wody.

Za chwilę dały się słyszeć na schodach lekkie, elastyczne kroki. Wyprostowała się.

— Cicho — rzekła, kładąc palec na ustach — ani słowa o tem.

Drzwi otwarły się z łoskotem i wbiegła Ela, śmiejąca się i rozpromieniona, z żywością piętnastoletniej dzieweczki. Za nią wszedł pan Gustaw, uśmiechnięty także i z błyszczącem okiem.

Młoda dziewczyna rzuciła się na szyję matce, wołając:

— Ach mateczko, jaki ten tatuś dobry! Przyjechał po mnie do Leny, obwiózł mnie potem po Bulwarach, i patrz, co mi kupił.

Podskoczyła, podnosząc do góry pulchną i białą rączkę; dzwoniła na niej srebrna braseoletka z masą dziwacznych breloków.

— Patrz mateczko, co tu jest: dzik, co przynosi szczęście, koral od uroków, koniczynka na paszę dla chłopców, róg z kości słoniowej z pieczątką, żołędź na perfumy, i te różne figielki, które składają wyraz: *aimes-moi*. A jak to dzwoni... ot...

Zaczęła trząść rączką rozrumieniona z radości i śmiechu.

Pan Gustaw powitał mnie uprzejmie, pocałował z szacunkiem żonę w rękę i roześmiawszy się z naszej szarej godziny, zaprosił mnie do salonu, gdzie właśnie wniesiono światło. Byliśmy sami. Ela została jeszcze z matką w gabinecie. Postanowiłam skorzystać z tej chwili, żeby zwrócić uwagę pana Gustawa na groźny stan zdrowia jego żony, który ukrywała widocznie.

Jak tylko zaczęłam mówić o niej, spochmurniał.

— Widzę, że jest cierpiąca — rzekł — cierpi już od dawna, ale się zapiera. Powiedz mi pani, co mam zrobić, żeby jej ulżyć?

— Odejm jej pan dziesięć lat — wymówiłam mimowoli.

— O, gdybym mógł! — zawołał takim tonem, że nie wspomniałam mu już nic więcej o cierpieniach żony.

* * *

Kiedy w parę dni potem byłam u nich z pożegnaniem, pani de Perle nie wstawała już z łóżka.

— Zdaje mi się, że już niedługo — rzekła, żegnając się ze mną, z uśmiechem, którego nigdy nie zapomnę.

Po powrocie do kraju, dostałam od niej tylko raz kilka słów, skreślonych drżącą ręką, a w parę miesięcy potem kartkę pogrzebową z adresem, skreślonym ręką pana Gustawa.

Posłałam serdeczne westchnienie duszy tej nieszczęśliwej...

* * *

W kilka lat potem, idąc ulicą Marszałkowską, spostrzegłam o kilkanaście kroków przed sobą młodą parę, która od pierwszego wejrzenia wydała mi się znajomą. Patrzyłam na nich badawczo, kiedy zbliżaliśmy się do siebie, i nagle zdawało mi się, że z drugiej strony mężczyzny, mignął cień o smutnych, łzawych oczach i bolesnym uśmiechu, a w uszach moich zabrzmiało „Gustaw“, wymówione tym dźwiękiem, który się z głębi duszy kobiecej wydobywa. Nie omyliłam się. Był to pan Gustaw, pod rękę z Elą.

Oni poznali mnie także. Łzy stanęły mi w oczach na wspomnienie tamtej kobiety, ale jakież było moje zdziwienie, kiedy pan Gustaw dość swobodnym tonem wyrzekł:

iły uprawniony do wynagrodzenia za zniesione regale obowiązany jest zgłosić swe tytuły i żądania w ciągu dni 15 po wejściu obecnych ustaw w życie.

Przez lat 20 było gorącem życzeniem całej opinii publicznej Węgier zniesienie propinacyjnego regale. Sprawa ta z roku na rok wszakże odkładana była. Rozwiązał ją dopiero pan Tisza pod parciem okoliczności zewnętrznych. Pomimo nacisku tychże na rozwiązanie, wszyscy zwolennicy rządów pana Tiszy, jak i znaczna część opozycji, oddają hołd obecnemu prezesowi gabinetu i ministrowi skarbu, że stworzył dzieło pełne i poprawne, że rozwiązał ciężką i nader skomplikowaną sprawę, nie narażywszy nigdzie i w niczem swobód i rękojmi konstytucyjnych, uwzględniając potrzeby ekonomicznego i politycznego rozwoju i zapewniając krajowi ład w gałęzi ważnej życia społecznego i niewyczerpane źródło krajowych dochodów czyli siłę narodową.

Uchwalone ustawy węgierskie nie są zapewne do ślepego naśladowania w odmiennych stosunkach, ale pobudki i cele powinny być takież same wszędzie, w każdym kraju dbałym o swą przyszłość, gdzie się analogiczne sprawy rozwiązują.

W sprawie sądownictwa.

O znaczeniu i szansach uchwał, zapadłych z inicjatywy członków koła polskiego w interesie zreformowania i wzmocnienia sądownictwa w Galicji, pisze do *Czasu* co następuje:

„Posłowie polscy w komisji budżetowej na podstawie uchwały Koła podnieśli dwa żądania. Jedno z nich odnosiło się do pomnożenia posad sędziowskich. W braku sił sędziowskich, w przeciążeniu ich nadmierną pracą, dopatruje się Koło polskie słusznie głównego źródła tych wszystkich skarg, które na sądownictwo nasze się podnoszą. Praca nadmierna musi objawiać się w wymiarze sprawiedliwości powolnym, a często także powierzchownym. Jeżeli zaś posłowie polscy całą wagę położyli na pomnożenie liczby sędziów, nie zaś na pomnożenie sądów, to mieli w tem przyczynę. Oto ostatniemi czasy tworzono w Galicji nowe sądy, ale działo się to zwykle kosztem sądów sąsiednich, z których część sędziów do nowego sądu ściągano. Nowy sąd przynosił więc pewną korzyść geograficzną, instancja stawała się bliższą szukającym sprawiedliwości, ale wymiar sprawiedliwości się nie przyspieszał. Nie chcieli więc posłowie polscy wykluczać tworzenia nowych sądów, ale przedewszystkiem żądali pomnożenia liczby sędziów, gdy zaś przywódca lewicy Herbst w komisji budżetowej kwestję pomnożenia sądów naprzód wysunął, wtedy wnioskodawca ze strony poselskiej, poseł Dobrzyński, dla osiągnięcia jednomyślnej uchwały przyjął jego dodatek, a w skutek tego komisja uchwaliła pomnożenie liczby sądów i liczby sędziów, jako dwa równorzędne postulaty.

Drugie żądanie Koła polskiego odnosiło się do tego, ażeby sądownictwu zapewnić rzeczywiście zdolnych i wykształconych prawników. Postawienie tego żądania podniosło Koło polskie całą dyskusję na wyższy poziom i odebrało jej pozór, jakoby Polakom nie szło o nic innego, jak o nowe koncesje finansowe, jak nam zarzuca lewica. Postawieniem tego żądania dotknęło jednak Koło kwestji, która dla rozwoju naszego sądownictwa istotnie jest rozstrzygającą. Na fakta jaskrawe zwrócili posłowie polscy uwagę. Faktem takim jest, że młodzież, wstępująca do sądu, dla przeciążenia starszych, doświadczonych sędziów, którzy na taką praktyczną naukę nie mają czasu, nie ma kto uczyć praktycznie. Faktem jest również, że ci praktykanci i auskultanci, nieraz obarczeni pracą na rzecz praktyki sądowej, nie mają fizycznie czasu, ażeby wykształcenie swoje teoretyczne uzupełnić i z umiejętnością prawa utrzymać się w związku. Dlatego posłowie polscy domagali się stanowczo, ażeby praktykantom i auskultantom zapewnić taki czas na naukę praktyczną i mieli pozostawiony czas na kształcenie się w umiejętnościach prawniczych. Prostą konsekwencją tego żądania było żądanie, aby przy reformie egzaminów sędziowskich odpowiadającej duchowi czasu, to jest uwzględniającej nietylko praktykę, ale także umiejętność prawniczą, bez której pożytek praktyki musi się nieraz obniżać.

Stawiając takie żądanie, należało jednak młodym, zdolnym i pracowitym adeptom sądownictwa zapewnić pomoc materjalną, ażeby trudne i długie nieraz lata praktyki mogli przetrwać. Stała temu dotychczas na przeszkodzie zbyt szczupła ilość adjutów, a jeszcze więcej instytucja czysto biurokratyczna t. zw. bezpłatnych auskultantów. Ma to być coś więcej niż bezpłatny praktykant, faktycznie zaś praktykanci koleją starszeństwa otrzymują tytuł auskultantów, następnie zaś również koleją starszeństwa adjutum. Talent, wykształcenie i praca nie ważą przy tem nic, lub bardzo mało na szali. Dlatego posłowie polscy domagali się znacznego pomnożenia adjutów oraz uchylenia bezpłatnych auskultantów. Pierwszą nominacją, która młodego człowieka spotkać ma w sądownictwie, ma być nominacja na płatnego, t. j. pobierającego adjutum auskultanta. Dotychczas był tylko praktykantem, wobec którego władza nie zaciągnęła żadnych zobowiązań. Z chwilą zaś, kiedy władza ta uznaje go za zdolnego na przyszłego sędziego, z tą chwilą władza powinna mu zapewnić chociażby najskromniejsze utrzymanie. Ta była myśl posłów polskich, która w komisji zyskała zupełne uznanie, a łączyło się z nią ściśle życzenie zatwierdzone uchwałą komisji, ażeby władze sądowe tych tylko praktykantów mianowały płatnymi auskultantami, którzy pracą swoją i wykształceniem złożyli rzeczywiście dowód, że się wyrobią na sędziów, spełniających istotnie swoje ważne zadanie. Zdolnych, pracowitych przygarnąć i zachęcić; niezdolnych, niepilnych odsunąć, oto hasło, bez którego żadne sądownictwo nie może się na wyższym poziomie utrzymać i rozwinąć. Pod tem hasłem podjęło Koło polskie swoją akcję, a nie wątpimy, że zwycięsko ją przeprowadzi, istotną potrzebę kraju zaspokoi i prawdziwą położy zasługę.“

Do tych słów możemy tylko dodać: „Daj Boże!“ jakkolwiek nie najlepszą otuchą przejmuje nas to, co w komisji budżetowej oświadczał szef sekcyjny z ministerstwa sprawiedliwości. br. Sacken, wiemy bowiem z doświadczenia, że w Austrji nie zawsze się to dzieje, co przyrzekają ministrowie, ale zawsze to, do czego dążą — inaczej zwykle usposobieni sekcyjni szefowie ministerjalni...

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się dalsza rozprawa specjalna nad ustawą wojskową.

Steinwender ubolewając nad przeciążeniem biedniejszej ludności podatkami, wnosi do §. 14. „o rocznym kontyngensie rekrutów“ wstawienie nowego ustępu, ustanawiającego stopę pokojową na 275.000 żołnierzy. Przez to oszczędzi się trzy miliony, które mogłyby być użyte na ciepłą strawę wieczorną dla żołnierzy.

Mattusz stawia dodatkowy wniosek, aby przedłożenia rządowe przed upływem postanowionego w ustawie czasokresu, a tyczące się zmiany lub pozostawienia dotychczasowego kontyngensu rekrutów, we właściwym czasie były Radzie państwa przedkładane.

Minister **Welsersheimb** oświadcza, że rząd nie może zaakceptować wniosku Steinwendera. Ustanowienie siły zbrojnej w razie pokoju jest w ogóle bez celu. Sprawa ta winna być pozostawiona władzom wykonawczym. Praktycznie oznacza się siłę zbrojną w czasie pokoju przez liczbę rekrutów i rozporządzalne środki pieniężne. Przeciwko dodatkowemu wnioskowi Mattusza minister merytorycznie nic nie może zarzucić.

Po oświadczeniu prezydenta, że do przyjęcia tego paragrafu potrzeba będzie dwie trzecie większości, odrzucono wniosek Steinwendera i przyjęto §. 14. w brzmieniu komisyjnem wszystkiemi głosami z wyjątkiem Türka. Dodatkowy wniosek Mattusza również przyjęto; §. 15 po krótkiej dyskusji przyjęto bez zmiany, również i §. 16—23 bez dyskusji.

Do §. 24. wniósł **Beer** poprawkę, ażeby jednoroczni ochotnicy, w razie niezłożenia egzaminu oficerskiego, nie potrzebowali cały drugi rok służyć, ale tylko pół roku i to nie bez przerwy, lecz dwa razy po trzy miesiące, w czasie letnich feryj.

Engel żądał w ogóle, aby opuszczono z ustawy uciążliwe postanowienie o dwuletniej służbie.

Hewera ganił plan naukowy przeciążający jednoroczniaków teorją, a nie dający im praktycznego wykształcenia i domagał się, ażeby język ojczysty i uczucia narodowe więcej uwzględniano.

Coronini zwalczał wniosek Beera, wskazując, że inteligencja ma i tak w służbie wojskowej znacznie więcej ulg niż ludność wiejska.

Minister **Welsersheimb** przemawiał przeciw wnioskowi Beera, poczem sesję zamknięto i głosowanie nad §. 24. odłożono do dzisiejszego posiedzenia.

* * *

W dalszych obradach **komisji budżetowej** powzięła komisja, przy etacie „wyznań“ po dłuższej dyskusji następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, aby jeszcze w bieżącej sesji przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, normującej pensję profesorów teologii w bisk[illegible] seminarjach.“

Dep. **Gniewosz** z[illegible]wę z rezolucji Mandyczewskiego [illegible] w Stanisławowie i gr. kat [illegible]ków katedralnych.

Minister **Gautsch** oświadczył, że biskupowi stanisławowskiemu przyznano już pewien dodatek osobisty. Co do reszty uposażenia, dołoży rząd starań, aby je podnieść w miarę możności.

Gniewosz wykazywał, że w ogóle uposażenie kapituły stanisławowskiej musi być załatwione w drodze ustawodawczej, i że potrzeba dotacje zwiększyć o jakich 8.000 zł. Mowca postawił rezolucję, przyjętą następnie przez komisję tej osnowy, iż rząd winien przedłożyć Radzie państwa jeszcze w bieżącej sesji projekt ustawy, regulującej uposażenie kapituł w Przedlitawii.

* * *

Na posiedzeniu **Koła polskiego** w niedzielę d. 16. b. m. nastąpić ma wybór prezesa. Nie ulega wątpliwości, że głosy oddane zostaną na posła Jaworskiego. Co do wiceprezesa, wybór jest wątpliwym.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Pp. radni widocznie są tak bardzo zajęci przygotowaniami przedświątecznemi, że pomimo zalegających wielu spraw ważnych, trudno zebrać komplet. Skutkiem tego zapowiedziane wczoraj jak zwykle na godzinę 6. wieczorem posiedzenie, zagaił p. prezydent Mochnacki dopiero o godz. $7^1/_2$, zawiadamiając, że dla ważności należy wziąć pod obrady na początek posiedzenia dwie sprawy, nie objęte porządkiem dziennym. Pp. radni zgodzili się na to, a referent p. Blumenfeld referował sprawę fundacji p. Roberta Domsa.

Już w r. 1885 zaczął p. Doms budować przy ul. Szeptyckich (niegdyś cmentarnej) dwupiętrowy dom z zamiarem pomieszczenia tamże przytuliska dla starców. Aktem notarjalnym z d. 1. sierpnia r. b. urzeczywistnił on ten zamiar w sposób następujący:

Prawo do pomieszczenia w zakładzie będą mieć podupadli: a) weterani kupcy, którzy opłacali przynajmniej 42, b) przemysłowcy, którzy opłacali przynajmniej 100 zł. czystego podatku rządowego bez dodatków; c) ludzie umysłowo pracujący zawodów technicznych; inżynierowie, architekci, chemicy, albo literaci i artyści-malarze i rzeźbiarze, ludzie wyższego wykształcenia w zawodach naukowych; d) zasłużeni dysponenci i pomocnicy, którzy dłuższy czas zajęci byli w handlach lub pracowniach swoich pryncypałów. Zapis fundacyjny wymaga od wszystkich poszczególnych kategoryj moralnej kwalifikacji, wyklucza kandydatów, którzy się kiedykolwiek splamili zbrodnią z chciwości, lub przez marnotrawstwo i niemoralne prowadzenie się postradali majątek — wymaga dalej bezwarunkowo wyznania chrześciańskiego od pierwszego roku urodzenia, a wyklucza funkcjonarjuszów wszelkich towarzystw akcyjnych, ponieważ tego rodzaju instytucje są dosyć zamożne, aby mogły dbać o los swych oficjalistów na starość. Brak obywatelstwa austrjackiego nie jest przeszkodą do korzystania z fundacji, byle tylko kandydat miał pewne zasługi około kraju. Prebendarjusze otrzymają w zakładzie: każdy po jednym pokoju, tudzież na utrzymanie po 25 zł. miesięcznie tak, że 15 zł. będzie się liczyło na śniadanie, objad i kolację, a 10 zł. na rękę gotówką. Żonaci będą mogli mieszkać z żonami, lecz po śmierci męża wdowa musi się wyprowadzić z zakładu. Prebendarjuszom nie będzie wolno używać lamp spirytusowych ani naftowych, ani też prać w zakładzie.

Na utrzymanie prebendarjuszów służyć mają procenta od kapitału deponowanego w kasie miejskiej listami zastawnemi gal. tow. kredytowego nominalnej wartości 107.000 zł. Fundator zastrzegł sobie jednak dożywotni pobór procentów od 40 000 zł, a po swojej śmierci dla syna i zięcia swojego. Wogóle pierwszeństwo do pomieszczenia w zakładzie ma rodzina fundatora.

Zawiadowstwo instytucji spoczywać będzie w ręku kuratorji, złożonej z 12 członków, a mianowicie: jeden duchowny obrządku rk. mianowany przez arcybiskupa lwowskiego, jeden duchowny gr. obrz. mianowany przez metropolitę lwowskiego, jeden duchowny wyzn. ewangielickiego, każdoczesny prezydent miasta, trzech członków rady miejskiej, jeden profesor politechniki lwowskiej, dwóch członków i dwóch zastępców z kategorji osób uprawnionych do fundacji. Gdyby prezydent miasta nie chciał należeć do kuratorji, natenczas rada miejska wybierze ze swego grona jeszcze czwartego delegata. Magistrat wyznaczy osobnego referenta do zarządu, a kuratorja kasjera. Lokale niezajęte w domu fundacyjnym będą wynajmywane na rzecz fundacji, która prebendarjuszom zapewnia także pogrzeb kosztem 60 zł.

Nadto p. Doms z gruntu swojego przy wspomnianym domu ofiaruje gminie bezpłatnie znaczny kawał na rozszerzenie ul. Szeptyckich pod warunkiem, jeżeli gmina od gk. kapituły do dnia 30. czerwca 1890 uzyska zezwolenie do zaprowadzenia plantacyj na placu św. Jura. Po bezskutecznem zaś upływie tego terminu służyć będzie miastu prawo odkupna tego gruntu po 12 zł. za sążeń kwadratowy.

Rada miejska przyjęła prawa i obowiązki przepisane tą fundacją, a na wniosek p. Stokowskiego ma się udać do p. Domsa deputacja, złożona z prezydenta miasta p. Mochnackiego i dwóch delegatów, celem wyrażenia fundatorowi w imieniu reprezentacji miasta serdecznego podziękowania.

Prof. dr. **Piętak** referował drugą nagłą sprawę co do udzielenia zapomogi dla urzędników magistratu z powodu nadchodzących świąt Bożego narodzenia. Na wniosek sekcji uchwalono na ten cel wyznaczyć 2000 złr. z zaoszczędzonych funduszów: postanowione, że rozdział tych pieniędzy nie będzie pozostawiony p. prezydentowi, jak to wniósł magistrat, lecz sprawa ta traktowaną będzie regulaminowo przez sekcję i Radę miejską.

Następnie dr. **Goldmann** referował imieniem sekcji V. sprawę polepszenia bytu urzędników miejskiej Izby obrachunkowej i przedstawił następujące wnioski:

„Naczelnik Izby obrachunkowej pobierać będzie płacę 2000 zł., kwaterunkowe 480 zł. i dwa pięciolecia po 250 zł., zastępca naczelnika płacę 1600 zł., kwaterunkowe 420 zł. i pięciolecie 200 zł., dwóch rewidentów po 1400 + 360 + 150, czterech adjunktów po 1100 + 800 + 100, pięciu adjunktów po 900 + 300 + 100, pięciu asystentów po 600 + 240 + 100, trzech praktykantów z których dwóch 500 a jeden 420, a nadto dodatek kwaterunkowy 180 zł., który pobierany ma być dopiero po trzech latach nienagannej służby.

W sprawie tej zabrał głos prof. dr. **Ciesielski** i zapytał referenta, jak stoi sprawa projektowanego polepszenia płacy lekarzom miejskim i urzędnikom manipulacyjnym magistratu. Mowca zauważył słusznie, iż taka łatanina wyrywkami nic nie warta i że wolałby, ażeby organizacja nastąpiła prawidłowo i równocześnie traktowaną była sprawa polepszenia płacy także i innych urzędników.

Referenta wyręczył sam prezydent p. **Mochnacki**, który wyjaśnił, że sprawa polepszenia płac lekarzom miejskim i urzędnikom manipulacyjnym nie była jeszcze traktowaną przez magistrat i dodał, że nastąpi to wkrótce.

Dr. **Ciesielski** odpowiedział na to, że nie jest wcale nieprzychylnym podwyższeniu płac, lecz że sprzeciwić się musi wyrywkowemu załatwianiu tych spraw — gdyż w taki sposób nie można właściwie mieć wyobrażenia o całej organizacji i o budżecie.

R. p. **Czerny** wystąpił przeciw p. Ciesielskiemu głównie dlatego, ponieważ potrzebaby cofnąć powyższe wnioski sekcji V., gdyby uchwalono równoczesne traktowanie polepszenia płac i innych urzędników magistratu.

Dr. **Ciesielski** zauważył na to, że gdyby zawieszono tę sprawę, to nie ucierpiałaby na tem wcale, owszem, wszystkie przyspieszone by zostały a jeżeli sprawa ta osobno traktowaną będzie, to kto wie, kiedy przyjdzie pod obrady sprawa polepszenia płacy lekarzy i urzędników manipulacyjnych.

Pomimo tak przekonywujących argumentów odrzucono wniosek odraczający dr. Ciesielskiego i uchwalono wnioski sekcji V.

P. **Czerny** referował następnie sprawę Towarzystwa „Harmonii“ i wniósł imieniem sekcji II., ażeby uchwalone dla „Harmonii“ (która w tym roku otrzymała już 1500 zł.) nadzwyczajną subwencję w kwocie 1000 zł. a na r. 1889, kwotę 3000. zł.

Dr. **Ciesielski** zapytał referenta, czy „Harmonia“ prosi o tę subwencję, czy też sekcja II. uczyniła to z własnego natchnienia.

P. **Czerny** odpowiedział, że „Harmonia“ prosi o zasiłek 4000 zł.

Dr. **Ciesielski** w dłuższem przemówieniu wyłuszczył, że rozchodzi się głównie o to, czy „Harmonia“ ma rację bytu, czy nie i zauważył, że dzisiejszy jej system jest fałszywy, gdyż produkuje ona muzykantów, podchowując ich dla wojskowości, do której też prędzej udać by się powinna o subwencję, aniżeli do miasta. Towarzystwo „Harmonia“ jest na złej drodze, powinno się ono raczej o to starać, ażeby dawało starszym muzykantom zarobek, a nie głównie utrzymywało szkołę — od tego jest bowiem towarzystwo muzyczne. Możeby lepiej było, ażeby „Harmonia“ się rozwiązała i ażeby nowe towarzystwo zawiązano.

Dr. Ciesielski kończy tem, iż tym razem nie sprzeciwi się pozycji 1000 zł., gdyby jednak sprawa ta przyszła znowu kiedy na porządek dzienny, to usilnie starać się będzie o to, ażeby upadła.

W obronie „Harmonii“ wystąpił p. **Rewakowicz**, który nie wygaduje już na dławidudów i zachwyca się nawet produkcjami „Harmonii“. Zdaniem p. Rewakowicza należy podtrzymać tę instytucję, która ma rację bytu liczy bowiem 400 członków **jak mur**. Własna kapela miejska byłaby daleko droższą, kosztowałaby bowiem 13.000 zł. rocznie, podczas gdy „Harmonia“ wydaje tylko 9.000 zł. Mowca wymienia zasługi „Harmonii“, która jest wzorowo administrowaną i twierdzi, że od czasu swego istnienia wykształciła już 198 uczniów.

Na 26 kapelistów „Harmonii“ jest czternastu takich, którzy byli jej uczniami. Jeżeli „Harmonia“ ma konkurować z orkiestrami wojskowemi, to musi być doskonałą i do tego dążyć należy. Szkoła „Harmonii“ była dotychczas chajderem (wesołość) teraz musi być lepiej. W szkole „Harmonii“ będzie mogła odtąd uczyć się gry także starsza młodzież rzemieślnicza, by uzyskać przez to polepszenie mizernego bytu zawodowego, jakto powszechnym jest obyczajem w Czechach, na Morawie i Szląsku. Reprezentacja liczy na to, że wszystkie instytucje towarzyskie stolicy poprą „Harmonię“ zamawianiem i używaniem jej kapeli. Tylko tym sposobem „Harmonia“ uzyska środki do swego rozwoju. Gdyby jej nie stało, musielibyśmy przynajmniej 25 prc. drożej opłacać kapele wojskowe, a jak doświadczenie kilka razy nauczyło nie mielibyśmy muzyki wcale.

P. **Janowski** poparł p. Rewakowicza, poczem uchwalono wnioski sekcji II. z tym dodatkiem, że tow. pobierać będzie zamiast pomieszkania 500 zł. Od kiedy to nastąpi, nie dodano jednak.

Dostawę obuwia dla korpusu miejskiej straży ogniowej od 1. stycznia 1889 otrzymał p. Szuster.

Przed godziną 9. wieczorem radni zaczęli się rozchodzić, a w sali pozostało zaledwie dwudziestu kilku.

P. Soleski referował sprawę utworzenia filij przy szkołach miejskich im. św. Anny i Czackiego. Uchwalono z powodu przepełnienia tych szkół utworzyć dwie czteroklasowe filie.

Sprawa ta nie interesowała widocznie pp. radnych, tak dalece, że uchwała zapadła **przy komplecie 25 członków**. Wkrótce dojdzie może do tego, że wystarczy komplet trzech radnych — przecież *tres faciunt colegium*.

Bardzo wiele spraw ważnych spadło z porządku dziennego, a między innemi sprawa pomnika dla Sobieskiego. Kto wie, czy za lat kilka przyjdzie ona pod obrady, skoro np. jeden z wybitnych radnych opowiadał nam wczoraj, że od dziewięciu miesięcy bywa na każdem posiedzeniu do końca, ma bowiem referować na poufnem posiedzeniu dwie sprawy, które od dziewięciu miesięcy spadają ciągle z porządku dziennego.

A cóż się dzieje dopiero z takiemi sprawami, których referentami nie są wybitni radni — i na załatwieniu których nikomu nie zależy; cierpi na tem chyba tylko sprawa publiczna. Dlatego też podoba nam się wniosek, jaki zamierza postawić na jednem z najbliższych posiedzeń pewien radny a mianowicie, ażeby sprawa co najwyżej przez 9 miesięcy mogła spadać z porządku dziennego, a następnie ażeby ją jako dziwoląg natury autonomicznej wkładano do spirytusu w utworzonym na ten cel specjalnie gabinecie magistrackim. Pomysł wcale nie zły, a wkrótce mielibyśmy nową osobliwość we Lwowie. Możeby tym sposobem można ściągnąć do nas ekscentrycznych Anglików.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14. grudnia.

* **Pogrzeb śp. Grocholskiego** odbędzie się w piątek 21. bm. na koszt kraju.

Zwłoki Grocholskiego spoczywają w kaplicy na cmentarzu w Abbazji; d. 13. bm. nastąpiło przeniesienie zwłok, poczem zostały przeniesione do Mattuglie, a ztamtąd przewiezione dalej koleją. Deputacja Koła polskiego złożona z pp. hr. Augusta Łosia, Kluckiego i Wolańskiego, przybyła wczoraj do Abbazji. Na trumnie złożono krzyż palmowy i mnóstwo wieńców, między innemi od galicyjskiego Wydziału krajowego, Koła polskiego itd.

Z powodu śmierci Kazimierza Grocholskiego złożyli Kołu polskiemu we Wiedniu kondolencje: w imieniu klubu czeskiego dr. Meznik; w imieniu klubu hr. Hohenwarta, hr. Hohenwart; w imieniu prawego centrum ks. Lichtenstein, lewego centrum hr. Coronini, wreszcie w imieniu zjednoczonej lewicy dr. Plener. W imieniu Koła polskiego w Berlinie nadesłał telegram kondolencyjny p. Kościelski. Nadeszły również depesze kondolencyjne od czeskiego marszałka krajowego ks. Lobkowitza, od byłego wiceprezesa Izby dep. hr. Clam-Martinitza, od członka Izby panów Randy i wielu innych wybitnych osobistości.

Uznanie dla wielkich zasług i cnót wyjątkowych Grocholskiego jest ogólne. Dzienniki illustrowane we Wiedniu podają doskonały jego wizerunek. Przed parlamentem spuszczona chorągiew na znak żałoby. Rząd austrjacki przyłączy się do oznak żalu i współczucia po tej stracie.

Jutro w sobotę o godz. 10 rano odprawi się we Wiedniu nabożeństwo żałobne za duszę śp. Grocholskiego w kościele OO. Bernardynów (Schotten Kirche) Na nabożeństwo to, urządzone przez Koło polskie, zaprosiło koło wszystkich posłów, ministrów i Polaków mieszkających w Wiedniu.

* **Maurycy Jokaj** przybędzie do Warszawy w połowie lutego.

* **P. Władysław Wszelaczyński** złożył na rzecz towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej kwotę 30 złr. jako część dochodu z koncertu urządzonego 12. bm. przez towarzystwo rygorozantów wyzn. mojż. Za ten dar składa wydział bratniej pomocy serdeczne podziękowanie.

* **Mianowania.** Ministerstwo handlu przeniosło adjunkta budownictwa, Wincentego Sierakowskiego, z Przemyśla do Krakowa, a Jana Langa, ze Lwowa do Przemyśla, dalej zamianowało elewa budownictwa, Franciszka Patlewicza, we Lwowie, i oficjała pocztowego, Józefa Müllera, w Serajewie, adjunktami w biurze technicznem dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Dyrekcja Towarzystwa krak. wzajemnych ubezpieczeń zamianowała przy lwowskiej reprezentacji pp. Jana Szwejkowskiego inspektorem ajencji wschodniej Galicji, Zygmunta Kieszkowskiego zastępcą naczelnika biura ubezpieczeń, Aleksandra Nachtsheima saldokontistą w biurze rachunkowem, Jana Piaseckiego adjunktem I. klasy, Władysława Dobrzyńskiego adjunktem II. klasy, Kazimierza Szołginię asystentem I. klasy i Adama Korytkę egzaminowanym praktykantem.

* **Posadę syndyka** miasta Kołomyi, opróżnioną wskutek śmierci dr. Wilhelma Rascha, oddała rada miejska na posiedzeniu dnia 11. bm., 20 głosami na 29 głosujących radnych, p. dr. Maciejowi Krobickiemu, przybyłemu niedawno z Oświęcimia adwokatowi.

* **Z armii.** Dla kapitanów I. klasy: Wincentego Rucińskiego, z p. p. nr. 20 i Franciszka Schustra z pp. nr. 77, zastrzeżono stopień majorów w służbie lokalnej.

* **Zmarli** we Lwowie: Piotr Hałakowski w 71 r. życia. Alojza z Breuerów Gablenzowa w 78 r. życia. Zofia z Pawlaczków Skrzyszewska w 80 r. życia. Spedytor i przedsiębiorca kolejowy Wilhelm Sokal zmarł nagle tknięty apopleksją, wczoraj wieczorem w 44 r. życia.

Julian Jelita Borzemski, komisarz straży skarbowej w Zbarażu, zmarł 28. z. m. w 47 r. życia. Jako mąż szlachetny, prawy i niepospolitego charakteru pozyskał on sobie miłość i szacunek między strażą skarbową jakoteż w życiu towarzyskiem.

Hipolit de la Grange, dziedzic Hornówka, w pow. lipnowskim, zmarł w 80 r. życia.

We Wiedniu zmarł profesor Antoni Gregorowicz właściciel pensjonatu i nauczyciel w realnej szkole Pölla.

We Wiedniu zmarł Ludwik Westenholz, który z prostego górnika dorobił się stanowiska dyrektora kopalń w Szczakowie i milionowego majątku. Spadkobierczynią jego jest jedyna córka zamężna w Galicji.

Jeden z najstarszych prawników, rejent Władysław Holtz, zmarł w Płocku.

W Warszawie zmarła w 89 r. życia Kazimiera Tadeuszowa Wołowska, wdowa po mecenasie. Zmarła była siostrą Marji Szymanowskiej, znakomitej niegdyś pianistki, w której domu bawił Mickiewicz i z jej córką się ożenił. Ś. p. Kazimiera znana była z wysokich przymiotów serca i umysłu.

Księżna Galliera, właścicielka kilkumilionowej fortuny, znana z dobroczynności zmarła w Paryżu. Była ona córką markiza de Brignole-Sale, który reprezentował króla Sardynii na dworze Filipa Ludwika. Majątek uzyskała po mężu, finansiście Ferrarim, któremu papież nadał tytuł ks. Galliera. Zmarła poczyniła znaczne zapisy na cele dobroczynne.

* **Bankiet.** Z powodu spodziewanego przybycia Castelara do Warszawy, dziennikarze i literaci tamtejsi organizują ucztę. Gość hiszpański znanym jest ze swoich dla nas sympatyj.

* **Wydział Koła** literacko-artystycznego zawiadamia wszystkich członków, że dziś (w piątek) o godz. 6. wieczór mistrz Matejko przybędzie do Koła i uprasza o wczesne zgromadzenie się w lokalu Koła celem powitania mistrza.

* **Z towarzystwa lekarzy galicyjskich.** Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej odbędzie się w sobotę dnia 15. grudnia w sali magistratu na II. piętrze o godz. 6 wieczorem.

Porządek dzienny: 1) Dr. Ebers przedstawi maszynę influencyjną Virmhoursta (construction Bréguet). 2) Dyskusja nad wykładem dr. Bylickiego. 3) Prof. dr. Feigel przedstawi: a) przypadek porencephalii. b) torbiel wrodzony nerki.

* **Towarzystwo historyczne we Lwowie.** XVIII. Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę dnia 15. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1) Dr. Władysław Margasz: Stosunki włościańskie na Rusi w wieku XV. 2) Luźne komunikacje naukowe. 3) Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

* **Krzeseł poselskich w Galicji** jest obecnie opróżnionych w Radzie państwa pięć, z tych trzy z wielkiej własności, dwa z gmin, a mianowicie: z wielkiej własności okręgu Jaworów-Mościska-Cieszanów (po dr. Kozłowskim), Lwów Gródek (po dr. Starzyńskim), Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla (po p. Serwatowskim), z gmin wiejskich w okręgu Biała-Żywiec (po dr. Ziemiałkowskim) i Tarnopol-Zbaraż Skałat (po śp. Grocholskim).

W Sejmie zaś wakują trzy krzesła poselskie: z wielkiej własności żółkiewskiej (po p. Żarskim), z małej własności okręgu Skałat-Grzymałów (po ś. p. Grocholskim) i okręgu Zbaraż-Medyń (po ś. p. ks. Kaczale).

* **Statuty fundacji Hirscha** podług nadeszłego dziś z Wiednia telegramu, mają być jeszcze nieco zmienione. Pieniądze będą doponowane w galicyjskiem namiestnictwie. Kuratorja wiedeńska składa się z 18. osób.

* **Ewidencja katastru.** Stosownie do postanowień ustawy o utrzymywaniu ewidencji katastru podatku gruntowego, magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji osobny urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu archiwum map katastr. we Lwowie II. piętro nr. drzwi 62, w dnia 2., 3. i 4. stycznia 1889. Posiadacze gruntów zatem winni w dniach powyższych zgłaszać się u tego urzędnika pomiarów ze sprawami tyczącemi się ewidencji katastru, albo przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

* **Dwa opróżnione stypendja rządowe** w krakowskiej szkole sztuk pięknych, po 315 zł. rocznie, nadało ministerstwo Stanisławowi Bergmanowi, kształcącemu się w sztuce malartwa, i Janowi Nalborczykowi z oddziału III. rzeźby.

* **Rozruchy w Krakowie** wybuchłe z powodu otwarcia sklepu obuwia fabrycznego p. Fränkla z Mödlingu, przybrały — jak to już z wczorajszych naszych relacyj wynika — ubolewania godne rozmiary.

Pisma krakowskie tak rzecz przedstawiają:

Już przed godziną 6tą wieczorem ruszyły tłumy szewców na ulicą Grodzką opodal magistratu. Masa ta złożona przeważnie z młodszej czeladzi, rozpoczęła niszczące swe dzieło od zdruzgotania szyb za pomocą kamieni. Kilku ludzi w jednej chwili rzuciło się, aby wyrwać, czy wyważyć drzwi z zawias i rzucili je z brzękiem tłukących się resztek szkła na środek ulicy.

Po wdarciu się do sklepu rozpoczęła czeladź gospodarkę. Zniszczyła i rozbiła całe urządzenie sklepowe; na ulicę wynoszono sprzęty i rozbijano je w kawały: przez wybite okna wyrzucano obuwie i drobniejsze sprzęty na ulicę. Działo się to wśród wrzawy i krzyku dziewcząt, sprzedających w sklepie obuwie.

Tłum szewców był coraz większy, gromadziła się też ciekawa ludność, słowem, zatarasowano ulicę od placu Franciszkańskiego, blisko po kościół św. Piotra. Obawiając się o siebie, właściciele przyległych sklepów pozamykali drzwi i okna. Wyrzucone ze sklepu Fränkla obuwie uderzało o drzwi i okiennice sklepów na przeciwnej stronie ulicy.

Pomiędzy tłumem, otaczającym sklep, a kilkoma strażnikami policyjnymi powstała tymczasem walka. Policja była w mniejszości, udało się jednak kazać zamknąć bramę domu, w którym się mieścił sklep, a w ten sposób przy samym sklepie tylko czuwać się starała, aby przytrzymać ekscedentów.

W sklepie, po potłuczeniu wszystkiego, jak zapewniają, rozkręcił ktoś kurki gazowe i płomienie buchnęły zbyt jasno. To przeraziło wiele osób, które z okrzykiem „pali się“ pobiegły ku magistratowi.

— Przedstawiam panu moją żonę... a to jest moja córka...

W tej chwili spostrzegłam obok niej pucołowatą dziecinę na rękach wiejskiej kobiety. Nie wiedziałam co o tem sądzić i co mówić. Miałam na ustach słowa żalu i współczucia, a to trzeba było wstrzymać. Oni także byli widocznie zmięszani. Dziecko wybawiło nas z kłopotu nastręczając temat do uniesień i pochwał.

Nie łatwo oswoiłam się z tą myślą, ale przez kilka dni pobytu ich w Warszawie widząc jak się kochają i są szczęśliwi, uwierzyłam, że musi im być dobrze.

Pan Gustaw, zostawszy raz ze mną sam na sam, tłumaczył dziwny swój postępek.

— Mówiła mi przed śmiercią — rzekł — że pani wiesz wszystko. Musiała pani zapewne dziwić się, że pośpiesznie wszystkie względy i ożeniłem się z jej córką. A przecież życie mało kiedy logicznie się układa... Była to jej ostatnia, stanowczo wyrażona wola, którą przekazała mi w liście, napisanym na kilka dni przed śmiercią. Nie chciałem myśleć o tem. Oddałem dziecko ojcu i wyjechałem na Wschód... Ela tęskniła za mną, a ta tęsknota, której taką krzywdę wyrządziłem, wyrywała mnie do siebie. I wtedy jeszcze nie wracałem. Lecz ojciec Eli umarł i została sama na świecie potrzebująca oparcia i pomocy a tęskniąca ciągle za mną. Cóż było począć?

Tu zakrył na chwilę oczy ręką i dodał:

— Zdaje mi się, że jeśli jaka cząstka jej istoty, błądzi po wszechświecie — nie może mi mieć za złe tego czynu.

— Czy pochowana jest we Francji? — zapytałam.

— Nie. Prosiła mnie przed śmiercią, żeby spalić jej ciało i zawieźć popioły do ojczyzny. Spełniłem jej wolę i przywieźliśmy prochy jej w urnie. Przy nich modlę się codzień, by nie odrywać się myślą od zewnętrznego świata, nazywa się modlitwą...

W tej chwili błysnęła biała sukienka Eli. Przyszła z dzieckiem na ręku. Śliczna była szczęśliwa i uśmiechnięta.

Aparatem z biur magistratu wezwano straż ogniową, a jednocześnie prawie, również wezwane do ognia, przybyło pogotowie wojskowe z kapitanem Tragerem. Straż nie miała co gasić, ograniczyła się więc na uprzątnięciu resztek poniszczonego obuwia i szczątek urządzenia, leżących na ulicy.

Za chwilę znów przybyła uzbrojona w bagnety straż policyjna i teraz dopiero rozpoczęło się przytrzymywanie ekscedentów, których pięciu schwytano w samym sklepie, przeszło dwudziestu zaś w domu, gdzie się sklep mieści.

Do piwnic i na strychy pochowali się niektórzy przychwyceni w domu zamkniętym przez policję od ulicy — wszystkich pod strażą odesłano do aresztów policyjnych przy ulicy Kanonicznej.

Wojsko, poinformowane, że pożar wybuchł w magistracie, nie mogąc przedostać się przez tłum na ulicy Grodzkiej, podobno kolbami utorowało sobie drogę, a wskutek tego wiele osób poniosło uszkodzenia.

Natychmiast po odprowadzeniu aresztowanych, tłum się rozszedł, całą noc wszakże czuwała na ulicach policja uzbrojona w bagnety.

Wnętrze sklepu, które po rozpędzeniu tłumów można dopiero było zobaczyć, przedstawiało straszny obraz zniszczenia — doprawdy niepodobna było zrozumieć, jak rękami ludzi można było dokonać czegoś podobnego.

Na ulicy leżała tylko kupa połamanych sprzętów. Ladę np. wielką — jak nam opowiadają — podnosić miało 20 do 30 ludzi w górę i rzucać nią o ziemię, dopóki nie rozleciała się, a potem dopiero rozbijano i trzaskano drobniejsze z niej kawałki. Z obuwia, wyrzuconego do szczętu ze sklepu, nie została się ani jedna sztuka, wszystko znikło wśród tłumu.

O godzinie 8 wieczór, powróciwszy do domu, zastał prezydent następujący telegram z namiestnictwa: „Do zamknięcia magazynu Fränkla niema prawnej podstawy. *Karasiński.*"

Wczoraj rano szewcy zgromadzili się przed urzędem policyjnym na ulicy Kanonicznej, chcąc się zobaczyć z aresztowanymi, których jest 27.

Sklep p. Fränkla jest zamknięty, a sam właściciel miał podobno przybyć do Krakowa wczoraj wieczór.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Stoperatów, w powiecie kołomyjskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Komitet balu kolonii leczniczej** w Rymanowie, odbędzie posiedzenie 16. b. m., w niedzielę, o godzinie 5 po południu, w kancelarji hr. H. Skarbka w teatrze.

* **Nędza we Lwowie.** Zapowiedziany odczyt pod tym tytułem odbędzie się na dochód nowo zawiązanego towarzystwa św. Salomei, w sali ratuszowej w niedzielę d. 16. bm. o godzinie 12½. Cena miejsc: krzesło 40 ct., wstęp na salę lub galerję 10 ct.

* **Ścigany.** Kamerdyner burmistrza Ekamowicza z Botuszan, Dymitr Bompak, skradłszy swemu panu 8.000 franków, umknął do Czerniowiec 10. bm. i zamieszkał w hotelu pod „Czarnym Orłem". Tegoż dnia po południu nadszedł z Botuszan telegram z żądaniem, aby Bompaka przyaresztować. Zanim to jednak nastąpiło, Bompak opuścił hotel i zniknął bez wieści.

* **Zguba.** Złożono w dyrekcji policji sakiewkę z zielonego jedwabiu, haczkowaną, z kwotą 10 zł., znalezioną przed pięciu miesiącami na ulicy Kurkowej, oraz czarną, barankową [illegible], znalezioną w przysionku w teatrze.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 14. grudnia:

Wczoraj miejscowy wiatr W i SW, niebo prawie czyste, a temperatura powietrza nader niską, bo średnia doby była — 18·2° C, najwyższa — 16·8° C, a najniższa dziś nad ranem — 20·8° C.

Zniżka barometryczna 755—760, znachodziła się w Islandji, zwyżka 785—780 w Królestwie polskiem.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza był dziś o godz. 9 rano 776 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 14. grudnia:

Wiatr południowo-zachodni, niebo przeważnie czyste, temperatura zwolna się podnosi, powietrze mierne wilgotne — pogoda.

* **Jutro**, d. 15. grudnia: św. Walerjana. — św. Sofonii.

— **Zaburzenia w szkole rolniczej** w Czernichowie rozpoczęły się 8. b. m. o godzinie 8 wieczorem. Tłum uczniów zebrał się od strony dziedzińca i ogrodu przed budynkiem szkolnym i wybił szyby w mieszkaniu kapelana zakładu ks. Jeża. Nazajutrz grono profesorów zebrało się na naradę i wezwało uczniów do przyznania, kto był sprawcą tego ekscesu; żadne wszakże przedstawienia nie pomogły. Uczniowie sprawców wydać nie chcieli, a natomiast ponowiły się ekscesa d. 9. i 10. mianowicie krzyki, gwizdania i tłuczenie flaszek przed mieszkaniem ks. kapelana. Ekscesa te przybierały coraz większe rozmiary: rzucano kamieniami na ściany sali konferencyjnej a wreszcie profesorów wychodzących ztamtąd wieczorem znieważano, rzucając na nich jajami. Z małemi może wyjątkami 48 uczniów wzięło udział w tych rozruchach. Wobec takiego stanu rzeczy zastępca dyrektora szkoły prof. Rylski udał się do Krakowa, aby zawiadomić kuratorję zakładu i zażądać pomocy. Natychmiast też starostwo wysłało do Czernichowa patrol żandarmów, a 11. bm. przybyła na miejsce kuratorja, mianowicie zastępca prezesa p. Karol Czecz, prof. dr. Janczewski i kierownik starostwa komisarz Link. Zamknięto wszystkie wyjścia z zakładu i rozpoczęto przesłuchiwania, które wszakże nie przyniosły rezultatu, bo uczniowie ani się przyznać do winy, ani sprawców wymienić nie chcieli. Ponieważ główne podejrzenie padało na ucznia z III. roku Tyczyńskiego, naczelnika miejscowej ochotniczej straży ogniowej, iż on był rozruchów przyczyną, kuratorja chciała go przesłuchać osobno, ale uczniowie oświadczyli, że żaden z nich z osobna nie stanie a równocześnie rozpoczęły się znów hałasy w salach uczniów, wybijano szyby i wyrzucano stołki przez okna. Natenczas p. Czecz ogłosił uchwałą przez kuratorję powziętą, a postanawiającą natychmiastowe zamknięcie zakładu, wydalenie wszystkich uczniów i rozwiązanie straży ochotniczej. Zawiadomił jednak zarazem, że ci uczniowie, którzy się chcą poddać regulaminowi szkolnemu, mogą natychmiast wnieść prośbę o przyjęcie napowrót do zakładu.

Wszyscy bez wyjątku uczniowie wnieśli prośby o przyjęcie z oświadczeniem, że się regulaminowi poddają. Wobec tego grono profesorów, ze względu, iż większa część uczniów tylko obałamuconą była przez przywódców i dała się przez nich wciągnąć do ekscesów, uchwaliło przyjąć 32 napowrót, 16 zaś nie przyjąć i wezwać do natychmiastowego opuszczenia zakładu. Ogłoszona uchwała została bez szemrania przyjętą, wydaleni wyjechali i spokój nastał w zakładzie. Wykłady rozpoczęto na nowo 12. b. m. Skargi uczniów odnosiły się głównie do kapelana ks. Jeża, który jako młody kapłan i nie posiadający jeszcze odpowiedniego doświadczenia, może w niektórych wypadkach okazał się zbyt surowym w karceniu przekroczeń.

— **Matka i syn.** Piszą z Bukaresztu pod d. 9. bm.: Między królem Milanem i królową Natalią toczą się rokowania o to, aby król pozwolił swemu synowi zobaczyć się z matką. Król podobno na to się już zgadza, ale pod warunkiem, aby zjazd obojgu nastąpił w Rumunii (mianowicie w Bukareszcie), a nie w Rosji i aby nie trwał dłużej nad dwa dni, w ciągu którego czasu następca tronu mieszkałby w serbskiem poselstwie. Król żąda także, aby księciu przez cały czas towarzyszyli dwaj oficerowie i aby tylko w ich obecności mogła królowa rozmawiać się z synem.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś w piątek po raz pierwszy „Otchłań" (L'abime) dramat z prologiem w 5 aktach Dickensa. — W sobotę „Trubadur" opera w 4 aktach Verdiego. Debiut panny Michaliny Frenkiel-Niwińskiej w roli Azuceny. — W niedzielę po południu „Gaskończyk" operetka w 3 aktach Suppo'go. — Wieczór po raz drugi „Otchłań" dramat w 5 aktach a 11 odsłonach Dickensa. — W poniedziałek przedstawienie składane: 1) Po raz drugi „Mój mały" obrazek sceniczny w 1 akcie przez Z. Przybylskiego. 2) „Dzisiejsi" komedja w 1 akcie Gawalewicza. 3) „Reprezentant domu Müller i Spół." komedja w 1 akcie hr. Koziebrodzkiego. 4) „Wybór zięcia" farsa w 1 akcie Labiche'a.

Dyrekcja zaangażowała na stałe państwa Linkowskich i pannę Szymańską, która wystąpi w poniedziałek w „Moim małym".

— „*Swiata*" zeszyt 23. przedstawia się okazale tak co do treści, jak i co do illustracyjnego wyposażenia. „Sukcesja po Gozdawach", sylwetka literacka Sewera, Fr. Konarskiego wiersz „św. Mikołaj", dokończenie pracy „O latach szkolnych Jana Sobieskiego" Feliciana. „Meeandry", sylwetkę literacką Turgeniewa itd. W dziale illustracyjnym podano portrety Klemensa Junoszy (Szaniawskiego), Sewera i Galla. Krajobraz zimowy Kochanowskiego, stanowiący ramę do wiersza Wł. Bełzy, studjum Makarewicza, rysunek Andriollego do nowego wydania „Pana Tadeusza", Fałata „Wyjazd na polowanie", rysunek F. Brylla „Z galerji piękności", illustracje Cz. Jankowskiego do „Wycieczki w Tatry" i własny portret Grottgera.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o 3. popołudniu w sali obrad komitetu Towarzystwa gospod. galic. (ulica Ossolińskich l. 15. I. piętro). Rada Oddziału wszystkich zaprosiła na to zgromadzenie członków oddziału, o dobro i rozwój towarzystwa dbających.

Na porządku dziennym: Wybór dwóch członków do rady oddziału w miejsce śp. dr. Juliusza Aua i Seweryna Karpuszki. Odczyty i wykłady popularne przez profesorów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Pogadanka o bieżących sprawach rolniczych i przemysłu domowego. Wnioski członków.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 14. grudnia. Przemawiając na wczorajszem posiedzeniu przeciw wnioskowi Englerta i Beera, podnosił minister Welsersheimb z naciskiem, iż administracja wojskowa liczy na to, że w spełnianiu obowiązków służby wojskowej, nakładającej na wszystkie warstwy ludności tak wielkie ciężary, klasy wykształcone przodować będą przykładem i ofiarnością. Oświadczył dalej, że jest błędnem przypuszczenie, jakoby jednoroczni ochotnicy w Austrji okazali się mniej zdolnymi niż gdzie indziej; przeciwnie, liczba tych, którzy składają egzamin oficerski z dobrym skutkiem, ciągle się powiększa, i to właśnie przemawia na korzyść ustawy, której surowość dla wyjątków tylko jest przewidzianą.

Zarząd wojskowy nie dąży wcale do tego, aby jednoroczniacy służyli dwa lata; zadowolni się on służbą jednoroczną, skoro tylko przestrzegane będą ściśle wymagania stawiane do instytucyj jednorocznych ochotników. Warunki ustawy są zatem wobec ważności sprawy całkiem sprawiedliwe, tem bardziej, że rząd jest przekonany, iż odbywanie służby w drugim roku tylko w rzadkich wypadkach będzie musiało być zarządzane.

Wiedeń d. 14. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył rząd projekt ustawy, tyczący się dalszego użycia niektórych kredytów do końca marca 1890 r. dalej zamknięcie rachunków za r. 1885.

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą wojskową. Zabrał głos minister Gautsch, konstatując pomyślne oddziaływanie pod względem fizycznym i moralnym służby ochotniczej w wojsku na charakter młodych ludzi.

Wskazał dalej, że rok ochotniczej służby wojskowej był i dotąd połączony po większej części z zaniedbaniem studjów zawodowych, lecz dla korzyści, jakie służba w wojsku daje fizycznemu zdrowiu, można śmiało poświęcić tę korzyść, która wypływa z wliczenia czasu służby wojskowej do czasu późniejszej służby zawodowej. Zresztą ministerstwo oświaty skłonne jest dać rozmaite ułatwienia co do terminu egzaminów, udzielać stypendja itp.

Co do stypendjów, stanie ministerstwo oświaty niezawodnie na stanowisku jak najprzychylniejszem, chyba że stanęłyby temu na przeszkodzie wyraźne ograniczenia listów fundacyjnych. Dla jednorocznych ochotników wyłącznie nie możnaby ustanawiać krótszej służby, a postanowienie tej doniosłości musiałoby się odnosić do całej uczącej młodzieży. Minister jednak będzie się starał, ażeby ułatwienia projektowane przez uniwersytety i inne zakłady naukowe jak narychlej weszły w życie.

Berlin d. 14. grudnia. Słychać tutaj na pewne, że księżna Galliera zapisała dobra swoje, we Francji położone, cesarzowej Frydrykowej.

Berno d. 14. grudnia. Zawarcie traktatu handlowego z Austrją zostało przez radę narodową uchwalone. Na r. 1889 wybrała rada związkowa prezydentem konserwatystę Hammera, a jego zastępcą radykalistę Ruchonneta; prezesem sądu związkowego wybrany Stamm, wiceprezydentem Blaisi.

Paryż d. 14. grudnia. Na giełdzie głoszą, że losów panamskich subskrybowano dotąd ledwie 125.000. Jeśli subskrypcja nie dojdzie do wysokości 400 tysięcy, to nie będzie ważną.

Paryż d. 14. grudnia. Podczas ćwiczeń strzelania, zarządzonych przez admirała Dupenne, pękło wczoraj na pancerniku w zatoce Jouan działo kalibru 34 centimetrów i zabiło pięciu żołnierzy, jako też jednego oficera.

Bruksela d. 14. grudnia. Z powodu rozruchów robotniczych postanowiło umiarkowane stronnictwo liberalne (najzaciętsza burżoazja) zebrać się na naradę; przyjmuje podobno już do swego programu rewizję konstytucji.

Petersburg d. 14. grudnia. Według doniesień z Czardżui obrał sobie Iżak chan stałą siedzibę w Karki; 2000 Afganów, którzy wraz z nim zbiegli, rozprószyli się po całym chanacie Bucharskim.

Petersburg d. 14. grudnia. Rząd rosyjski, aby nie narazić swego uroku u Azjatów, stanowczo obstawać będzie, aby rząd perski zatwierdził jego konzula w Meszed, chociaż jest chrześcjaninem, a nawet konzul angielski jest mahometaninem z Indyj. W razie oporu szacha, Rosja zajmie najbogatszą perską prowincję Chorossan, ku czemu ma już wojska i żywność w pogotowiu. Jak słychać, wyszedł już na Kaukaz rozkaz mobilizacji. Podobno zatargi Dołgorukiego (posła rosyjskiego) z gubernatorem Chorossanu, bratem szacha, są właściwym powodem obecnego sporu.

Londyn d. 14. grudnia. Z Chicago (w Stanach Zjedn.) donoszą o ogromnym popłochu z powodu, że jedna destylarnia zburzoną została za pomocą maszyny piekielnej. Sułtan zanzibarski przychodzi do zdrowia, ale z każdym dniem bardziej traci powagę u ludności.

Londyn d. 14. grudnia. Do *Standarda* donoszą, że Osman Digma uwiadomił komenderującego jenerała angielskiego w Suakimie, iż Emin basza z swymi towarzyszami, a prawdopodobnie i z Stanleyem został wydany Mahhistom. Osman Digma uzasadnił swe doniesienie dowodami.

Nowy Jork d. 14. grudnia. Trzy okręty wojenne Stanów Zjednoczonych pod dowództwem admirała Luce wyruszą do Haiti, aby od rządu tamtejszego wymódz wypuszczenie skonfiskowanego statku „Haitian Republic", będącego własnością obywatela Stanów Zjednoczonych. W razie oporu rządu, ma Luce ten statek wydobyć przemocą. Nadto ma żądać odszkodowania.

Wiedeń dnia 14. grudnia 1 god. 45 min popołudniu. **Akcje kredytowe** 304·50. Akcje alpejskie Tow. górniczego 41.50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 301·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 114.—. Akcje Unionbanku 209 75. Akcje kolei Karola Ludwika 206 40. Akcje kolei Północnej 243 —. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 97 25. Akcje kolei Alfoldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 251·—. Akcje kolei Lw.-Czern. 209·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 173·— Losy komunalne wiedeńskie 144 50. Akcje Tow. tureckiego 94·—. Galic. oblig. indemniz. 104 25 Akcje kolei półn. cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 199.75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 216 50 Akcje Bankvereinu 97·50. Rosyjski rubel papierowy **123 25**. Losy prem. węg. —.—. $4^{2}/_{10}\%$ Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —·—. 4% renta węg. złota 101 42. 5% renta węg. papierowa 92.75. Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 14. grudnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	206·25	209 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	207 50	210·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	278 50	282 50
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	99·75	100·75
" " gal. 5% wyl. 10% p	102·90	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94·25	95·25
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·—	102·—
" kredyt. gal. ziem. 4%	94.75	95·75
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102·—
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	96.20	97·20
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 5%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. reln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·—	105·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	93·—	94·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.71	5 81
Dukat cesarski	5.74	5.84
Napoleondor	9·61	9.71
Półimperjał rosyjski	10·—	10.10
Rubel rosyjski srebrny	1.36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1.22¼	1.24¼
100 marek niemieckich	59·40	60·40
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa
dnia 14. grudnia 1888:

Hotel Żorża. B. Rosenstock ze Skałatu. M. Kępliez z Myczkowa. H. Sielecka z Tarnopola. A. Melbechowski z Horyhlad. M. Jakob z Wiednia. J. Eckstein z Bernardits.

Hotel Francuski. B. Bastgen z Remanowa. Abgarowicz z Bertysowa. K. Winnicki z Turady. F. Süss i M. Pollak z Wiednia. H. Gut z Berna. B. Appenzeller ze Stanisławowa.

Hotel Kuhna. N. Rzepecki z Synowudzka. W. Sadowski z Czerniowiec. J. Ciepanowski z Brodek.

Właściwa w tym kraju rozpowszechniona słabość, jest złe trawienie.

Modne kuchnie i modny sposób życia stanowią przyczynę tego cierpienia, które nas niepostrzeżenie opanowuje. Niektórzy uskarzają się na ból w piersi lub w boku, czasem także na boleści w krzyżach, czują się być znużonymi i spiącymi, mają zły smak w ustach, szczególnie zrana; rodzaj lepkiej śliny zbiera się na zębach; apetyt ich jest zły, w żołądku leży im coś, jakby jaki ciężar, a czasami uczuwają w dołku żołądkowym jakiś nieokreślony rodzaj bolu, który się przez użycie pożywienia usuwać nie da. Oczy zapadają, ręce i nogi zimnieją (oziębiają się) i bywają lepkie, po chwili przychodzi kaszel, z początku suchy, po upływie wszakże kilku miesięcy towarzyszy mu zielonawa flegma, dotknięty czuje się ciągle znużenym, sen zdaje się nie sprawia mu żadnego spokoju; wtedy zdaje się nerwowym, rozjątrzonym i kapryśnym, przykre uczucia opanowują go; gdy się raptem podniesie, czuje zawrót i zdaje mu się, jakoby cała głowa mu się kręciła: wnętrzności jego bywają zatkane, skóra jego bywa czasami suchą i gorącą, krew gęstą i nieobiegliwą, białko oczne nabiera barwy żółtawej; mocz bywa rzadki i ciemny, a po dłuższem przestaniu zostawia osad; chory następnie często jada, uczuwając raz słodki raz kwaskowaty smak, a często towarzyszy bicie serca; jego wzrok bywa osłabiony, płaty wiją się po przed oczy i bywa dotknięty uczuciem ciężkiego znużenia i wielkiej niemocy. Wszystkie te symptomata zmieniają się stopniowo, i można przypuścić, że prawie jedna trzecia ludności tego kraju na jedną lub drugą formę tej słabości cierpi. Przez użycie ekstraktu Shākera, przybiera wszakże fermentacja żywności takie rozmiary, że słabemu ciału pożywienia przybywa, a dawniejsze zdrowie znowu nastaje, skutek tego lekarstwa jest rzeczywiście cudowny. Miliony i miliony flaszek już wyprzedano, a liczba świadectw, które zbawienną siłę tej medycyny podnoszą, jest nadzwyczajną. Setki chorób, które różnorodne nazwy noszą, są przyczyną niestrawności, gdy jednak to ostatnie złe się usunie, to znikną i inne, bo te są tylko symptomami prawdziwej choroby. Lekiem jest ekstrakt Shākera. Zaświadczenia tysiączne, które o leczniczych własnościach tegoż chwalebnie się wyrażają, dowodzą togo bez wątpienia. Środek ten przewyborny jest we wszystkich aptekach do nabycia. Osoby cerpiące na zatkanie (obstrukcję) potrzebują Seigla pigułek przeczyszczających w związku z Ekstraktem Shākera. Seigla pigułki przeczyszczające usuwają obstrukcję, rozpraszają febrę i przeziębienia, uwalniają od bolu głowy i zapobiegają żółtaczkom. Kto takowe raz wypróbował, pewnie użyje je i nadal. Skutkują one zwolna i bez boleści. — Cena 1 flaszki Ekstraktu Shākera zł. 1·25, 1 pudełeczko „Seigla przeczyszczających pigułek" 50 ct.

Riedlingsdorf przy Sinkafeld 5. października 1887.

Wielmożny Panie!

Skonstatować tu muszę, że pański ekstrakt Shākera rzeczywiście cudowny wywiera skutek. Za przysłanie onegoż wypowiadam pann na tem miejscu moje najserdeczniejsze podziękowanie. Proszę równocześnie o ile można o najszybsze nadesłanie mi jednej flaszki rzeczonego ekstraktu, oraz pudełko pigułek Seigla za zaliczką pocztową.

Z poważaniem *Józef Schrans.*

Właściciel „Ekstraktu Shākera" i Seigla pigułek:

A. J. WHITE, Limited London 35 Faringdan Read E. C.

Główny skład i centralne biuro; **Jan Nep. Harna** apteka „pod Złotym Lwem" w Kromieryżu na Morawie i po największej części w aptekach państwa austrjackiego. 939 a

Dalej w aptekach w Galicji i na Bukowinie w następujących miastach:

Lwów: w aptekach J. Blumenfelda, Karczewskiego, K. Krzyżanowskiego, Zygmunta Ruckera, Beissera i J. Wewiórskiego; *Czerniowcach*: Dr. Józef Barber, J. Golichowski, W Beldowicz; *Biała, Bojan, Brzesko, Brody*: M. Kulak; *Drohobycz*: Aichmüller, Raczka; *Dukla, Gurahumora, Jarosław*: Wisłocki; *Jezierna, Kamionka, Kołomyja* E. Stenzel, J. Siderewicz; *Kopeczyńce*: M. Reder; *Kraków*: J. W. Trauczyński, Siedlecki, W. Redyk, E. Stockmar; *Lisko, Nowy Sącz, Przemyśl*: Nahlik; *Podgórze, Podwołoczyska, Podkamień* obok Brodów; *Rzeszów, Rozdół, Rawa ruska, Sambor Skawina, Stanisławów* Albin Aimirowicz, A. Beyl, K. Maeura; *Strzyżow Stryj, Suczawa, Tarnopol* F. Jamrógiewicz, L. Fleischmann, H. Kahane, *Tarnów* Chodacki, E. Rank; *Tłumacz, Waręcz, Wisznia, Wojnicz, Żywiec i przeważnie w aptekach innych miast monarchii.*

Odpowiedni podarunek na Gwiazdkę!

Piękne, białe, spokojne, do elektrycznego zbliżone światło, w skutek zupełnego się nafty wypalania, z bardzo pojedynczym obchodzeniem się, zastępuje 3 do 4 płomienie gazowe, małą konsumcja oleju i niepękające szkła daje wielokrotnie wypróbowana i za najlepszą uznana

M. HERMANNA

c. k. uprzyw.

Lampa błyskawiczna



o 30''' nadaje się wyśmienicie do urzędów, szkół, do lokali towarzyskich, handlowych, kawiarń, restauracji, warsztatów itp. o sile 90 świec normalnych. **Konsumcja 3 cent. za godzinę.**

o 20''' do pomieszkań, salonów, jadalń, czytelń i w ogóle do pomniejszych lokali itp. o sile 50 świec normalnych. **Konsumcja 2 cent. za godzinę.** Jako wiszące i stojące lampy w wielkim wyb.

wreszcie 20''' zbiorniki dające się łatwo zastosować do zwykłych lamp z koszami. — Jedynie

Wyłączny skład lamp błyskawicznych

dla Galicji i Bukowiny

u JÓZEFA HANKE we Lwowie

Rynek l. 38, pod „Czarnym Psem". 3038

NOWE TANIE WYDANIE

„PANA TADEUSZA"

z 24 illustracjami E. M. Andriollego i portretem Mickiewicza podług rysunku Tony Toullion, w formacie wielkiej ósemki, na pięknym welinowym papierze z kolorowemi obwódkami

w 6-ciu miesięcznych zeszytach

po 75 ct.

wychodzi nakładem księg. H. ALTENBERGA (dawn. Richtera) we Lwowie.

!Pierwszy zeszyt już wyszedł! 3012

Abonować można w każdej księgarni.

Na mocy najwyższego postanowienia ces. i kr. Mości

Bogato uposażona a przez c. k. dyrekcję dochodów z loterji gwarantowana

XIII. Loterja państwowa

na ogólne cele dobroczynne wojskowe

8.087 wygranych w łącznej sumie 200.000 zł.

a mianowicie:

Główna wygrana 100.000 zł. w jednolitej rencie not

z 3 poprzedniemi i następnemi wygranemi po 500 złr., dalej 10 wygranych po 1.000 złr. i 70 wygranych po 100 złr. w jednolitej rencie, wreszcie wygrane w gotówce w ogólnej wysokości 80.000 złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 28. grudnia 1888.

Jeden los kosztuje zł. 2

Bliższe określenia znajdują się w planach gry, które można otrzymać bezpłatnie w c. k. Dyrekcji dochodów z loterji (dział dla loteryj państwowych) Wiedeń, 1. Riemergasse 7, 2 piętro — im Jacoberhofe — oraz w licznych miejscach rozsprzedaży — gdzie także i losy są do nabycia.

Losy rozsełają się opłatnie.

Wiedeń, we wrześniu 1888.

Z c. k. Dyrekcji loteryjnej

Oddział dla loterji państwowej. 2028

Najwytworniejsze i najartystyczniejsze pismo obrazkowe polskie

„ŚWIAT"

Dwutygodnik illustrowany

wychodzić będzie dalej od 1. stycznia 1889 r. pod tą samą redakcją, w tymże samym formacie, ciągle urozmaicany i zasilany pracami pierwszorzędnych autorów naszych oraz najznakomitszych polskich artystów, z licznemi dodatkami tak rycinowemi jak literackiemi, tworzącemi w końcu roku interesującą bibliotekę najświeższych powieści, nowel, podróży i dzieł treści naukowej. — Z powodu bogactwa tekstu i artystycznych reprodukcyj „ŚWIAT" jest najtańszem illustrowanem pismem polskiem.

Prenumerata na „ŚWIAT" wynosi rocznie: 12 złr., półr. 6, kwartalnie 3 złr. Najlepiej prenumerować przekazem pocztowym wprost w redakcji:

Kraków 40. Ulica Szpitalna.

Z powodu konieczności wczesnego uregulowania nader kosztownego nakładu, administracja „ŚWIATA" uprasza o rychłe nadsyłanie prenumeraty. Zwracamy uwagę pp. przemysłowców i pp. kupców, że „ŚWIAT" jako pismo nieschodzące ze stołów salonowych, jest nader korzystnem dla wszelkich ogłoszeń, które w osobnej rubryce pomieszcza 3025

Magazyn porcelany i szkła

ED. GEBHARDTA

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

poleca 3042

na zbliżające się święta

w największym wyborze i z pierwszorzędnych źródeł



SZKŁO

kryształowe rżnięte, grawirowane, cienkie Mousseline i gładkie zwykłe.

Serwisy osobne do wina piwa i likierów.

Kosze i talerze na ciasta i owoce.

KLOSZE na ser i masło i serwisiki na ocet i oliwę w oprawie z drzewa i metalu od złr. 1, 2 50 i wyżej.

Serwisy stołowe, herbaciane i kawowe.

Na Gwiazdkę! Wielki wybór przedmiotów zbytkowych. Skład komisowy „Srebra chińskiego i Alpaki". Ceny fabryczne srebra chińskiego.

1 tuzin łyżek stołowych	złr.	16 i 17·—
1 „ noży „	„	15 i 15·50
1 „ grabków „	„	16 i 17·—
1 „ łyżeczek do kawy	„	8 i 8·50

ZLECENIA GIEŁDOWE

na Wiedeń, Berlin, Paryż i Londyn

załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, Losy i Monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy 1899

Gustaw Max

Lwów, Plac Marjacki l. 8 I. piętro.

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze:

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowianki i wołowody, linewki i pawęzniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängenmatten), sieci różnego rodzaju do rybołostwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie gratis i opłatnie

Dyrektor:

1415 **Ks. Leon Pastor.**

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum *PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ*

Nowe urządzony

HANDEL HERBATY

EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie plac *Marjacki liczba* 10

poleca 1378 a

WYSIEWKI

najlepszych herbat po złr. 1·30 i 1·60 za pół kilo.

OLEJEK SŁUCHU, ekstrakt wynaleziony przez c. k. lekarza Dr. Schipek, a jak najchlubniej uznany przez wiele lekarskich powag krajowych i zagranicznych z powodu swej siły uzdrawiającej, leczy bowiem każdą, byle nie z urodzeniem nabytą głuchotę, a szum w uszach, strzykanie w uszach etc. natychmiast usuwa, — można dostać w cenie 1 złr. 50 ct w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie. 1941

Ból zębów 1000

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Dragowskiego.

Franciszek Titl

skład fabryczny sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.

Założony r. 1842. 1866

JAN IHNATOWICZ

1377 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bonquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

AGRONOM

z siedmioletnią praktyką, poszukuje posady zarządcy dóbr od 1. stycznia 1889 r.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: 2097

W-ny J. Zaplatalski, Kraków

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

Główne składy u Ch. Grossnass i Spółka i Piotra Mikolascha we Lwowie. 884

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Drobne Ogłoszenia.

Po cencie od wyrazu.

PARCELE do sprzedania przy ulicach Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej, również kamienice przy tych ulicach. Bliższych informacy udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer Brajerowska 10.

RZĄDCA dóbr, wszechstronnie wykształcony, a najchlubniejszemi poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe wezwania pod D. restant. Chorostków. 67

Nowo otworzony magazyn

Towarów bławatnych

i przyborów 2063

do krawieczyzny, szycia i haftu

we Lwowie

przy placu Marjackim l. 4 w hotelu Europejskim pod firmą

Wilhelm Sydor

poleca po stałych cenach fabrycznych

najnowsze materje na suknie damskie, kostiumy i pokrycia futer. Wielki wybór modnych kolorowych barchanów do prania Plusze, aksamity, jedwabie, wstążki w najlepszych gatunkach we wszystkich najmodniejszych kolorach. Ciepłe chustki zimowe angielskie Himalaja i francuskie włóczkowe. Oryginalne francuskie gorsety.

Próbki na żądanie franko.

Oferty na wielkie dostawy

JAJ

3045

nadsełać pod znakiem:

„D. 8947 Rudolf Mosse"

Kolonja (Cöln).

A. KLEINSCHUSTER

Marburg, w Styrji, wysyła franco pocztą 5 kilo najlepszych styryjskich

jabłek deserowych

za złr. 1·50. Cenniki na żądanie gratis.

1908

Czeska Manufaktura

poszukuje dla Galicji

obrotnego zastępcy

któryby posiadał rozgałęzione stosunki. — Zgłoszenia adresować:

„P. 1176. Rudolf Mosse"

Wiedeń. 3055

200 złr.

ktoby chciał pożyczyć

na powiększenie korzystnego interesu, uczciwemu człowiekowi, zechce łaskawie podać warunki pod adresem: 200 M. K. poste restante Lwów.

Dla gospodarstwa artykuły potrzebne

2021 poleca

DROGUERJA ALOJZEGO HÜBNERA

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13. — jako to:

Nestla mączka dla dzieci
„ mleko „ „
Kakao Van Hutena
Kawę żołędziową
Wódkę francuską Molla
Tran rybi Molla
„ „ Neufoundland

Środki do desinfekcyj
Czernidło na buty
Tłuszcz „ „
Apretura „ „
„ do różnych skór
Lakier na buty
Pomada do czyszczenia
Proszek do czyszczenia
„ „ „ srebra
Mydło „ „ „
Proszek szmirglowy
Papier „
Płótno szmirglowe

Politura na meble
Lakier „ „
Zapałki
Proszek na owady
Łapki na myszy
„ szczury
Mydło do prania
Krochmal
Farbka do bielizny
Wapno chlorowe
Borax do bielizny
Mydło toaletowe
Perfumy
Woda kolońska
Pędzle do golenia
Szczoteczki do zębów
„ „ paznogci
Szczotki do sukień
„ „ czwarcu
„ „ prochu
„ „ glancu
„ „ szurowania

Szczotki do froterowania
„ „ zamiatania
Bibuła szara
„ biała
Okurzacze
Trzepaczki
Aparat do froterowania
Papier klozetowy

Masa woskowa do podłóg
Glazura bursztynowa
Masa francuska do podłóg
Emaila do podłóg
Christofa lakier na podłogi

Gąbki do mycia
„ toaletowe
Skórki irchowe
Szczotki do koni
„ „ wozów
„ „ kół

Zgrzebła
Batogi
Mydło do siodeł
Woda „ „
Płyn dla koni (Rest. fluid)
Korki
Maszynki do korkowania
Tłoczki do korków
Maszynki do mycia flaszek
Kapsle do butelek białe i kolorowe
Smołka do butelek
Szczotki do butelek
Rurki cynowe
Węże gumowe
Pipy do beczek
Oprawki do dzienników
Etykiety na wino

Śrót
Lotki
Kulki

Ogniotrwałe od włamania pewne kasy i kasetki
Pulty do pisania
Szafeczki nocne
Maszyny do prania najlepszej konstrukcji.

Artykuły chirurgiczne.
Hegary
Klysopompy
Irrigatory
Prześcieradła gumowe
Odciągacze mleka
Garnitury do ssania
Flaszeczki do ssania
Wstrzykawki gumowe
„ szklanne
„ metalowe
Seręgi cynowe i kauczuk.
Woreczki na lód
Rozpylacze
Suspensorja

Poduszki gumowe
Aparaty inhalacyjne
Słuchawki i t. p.

Największy wybór rogóżek

Dla browarów i gorzelni.
Latarnie bezpieczeństwa
Asbetowy materjał do stężania
Gumowy materjał do stężania
Cyna i ołów
Przędza i kłaki
Białka cynowa. Minium
Kwas solny i t. p.

Laki, atrament, papier do pisania zwykły i listowy
Papier pergaminowy, pióra stalowe, osadki do piór

Pudełeczka z farbami
Szkatułki malarskie urządzone
Farby do użytku szkolnego
„ w tubach olejne
„ „ do akwareli
„ do porcelany
Bronzy
Płótna malarskie
Ramki obciągane płótnem malarskiem
Stalugi dla malarzy
Deszczułki do malowania
Kartony „ „
Płótno do przerysowania
Papier „ „
Szpachtle i t. p.

Wszelkie gatunki eterów eterycznych i esencyj.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).